



N 155
2051

KRAKOWSKIE

Rok V. Kraków Niedziela, 29 — Poniedziałek, 30VI 1952 r.

GÓRNICY KOPALNI „BRZESZCZE” ODPOWIADAJĄ NA APEL

deklarując wydobycie

setek ton węgla ponad plan

Ambitne zobowiązania
podjęła brygada ścianowa
St. Janosza i J. Zebraka

GÓRNICY kopalni „Brzeszcze” stanęli na apel „Ursusa”, huty im. Dzierżyńskiego i kopalni „Siemianowice” do Lipcowego Czynu z mocnym postanowieniem przełamania dotychczasowych trudności w realizacji planów.

Wśród rębaczy chodnikowych najpoważniejsze zobowiązanie podjął doświadczony górnik Jan Walasek, który wydobędzie do dnia 22 lipca dodatkowo 80 ton węgla na swoim chodniku.

John Stuart donosi
z Nowego Jorku:

Nad USA piętrzą się groźne chmury kryzysu spada produkcja i rośnie bezrobocie

W PRASIE amerykańskiej mnożą się alarmy na temat zbliżającego się kryzysu. Wszystkie raporty instytucji finansowych wskazują na upadek handlu, a ich przewidywania na najbliższą przyszłość brzmią niemal żalobnie. Nawet oficjalne raporty instytucji gospodarczych w Waszyngtonie jak np. „Federal Reserve Board” podkreślają fakt spadku produkcji przemysłowej, która jest znacznie niższa niż w roku 1951. Spadku tego nie mogą zahamować zamówienia wojskowe.

Oficjalne przewidywania obniżki wydatków na rozbudowę nowych przedsiębiorstw i urządzeń w roku 1953 sięgają od 10 do 20 procent, a ekonomiści waszyngtońscy przyznają, że już w drugiej połowie roku 1952 nastąpi dalszy spadek w tej dziedzinie. A ponieważ zmniejszenie zamówień na nowe budynki i maszyny posiada decydujący wpływ na każdą dziedzinę gospodarki, zarów (Dokończenie na str. 2)

RIKASET podjętych zobowiązań mówi o ponadplanowym wydobyciu setek ton węgla, o podwyższeniu dotychczasowej wydajności pracy i usprawnieniu jej metod.

Trudne, ambitne zadanie wyznaczyła sobie do zrealizowania brygada ścianowa Stefana Janosza i Józefa Zebraka. Górnicy tej brygady postanowili wydobyc 115 ton węgla ponad podjęte uprzednio zobowiązanie we współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie.

Poważne zobowiązanie podjęła brygada Jana Wrocia i Emila Grzywocza, która ściśle przestrzegając zasady „cykl na dobę” wydobędzie do dnia 22 lipca 168 ton węgla ponad zadeklarowaną poprzednio ilość.

Celniej niż karabin

W ROG jest liczny, przebiegły i celny. Ale w jarzmo nas już nie nagnie. Twój ołówek, niż karabin celniej razi i przebijają mocniej niż bagnet.

Tak pisał do wiejskiego korespondenta Włodzimierz Majakowski. W niedzielę rozpoczyna w Warszawie obrady Krajowy Zjazd Korespondentów Wiejskich, w którym wezmą udział przybyli z całej Polski chłopcy-współpracownicy gazet i czasopiśm. Przyjechali do stolicy z gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM, aby tu przeanalizować swoje dotychczasowe osiągnięcia i wytyczyć dalsze drogi działania w swej odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy.

Odpowiedzialnej i zaszczytnej, bo korespondenci robotniczy i chłopcy to dowódcy opinii publicznej, na których ciąży obowiązek walki z tym co zgniłe, wrogi i stare, walki o zwycięstwo nowego.

ZADANIA korespondentów wiejskich nabierają szczególnego znaczenia w świetle wskazań VII Plenum KC PZPR, dla umocnienia spójni między miastem i wsią oraz dla socjalistycznej przebudowy wsi polskiej. (Dokończenie na str. 2)

Korespondent „Echa” red. Leroy donosi z Paryża: Policja francuska aresztowała „sabotażystę” który w r. 1943 podpalił hitlerowski transport wojskowy wyposażenie wojskowe wyprodukowane w garbarniach Pinaya

JEDNA z gazet paryskich, pod tytułem „Pinay złapał sprawcę swej niepowetowanej straty z r. 1943”, zamieściła następującą wiadomość:

„W Bonns-les-hommes toczy się śledztwo w sprawie groźnego podpalacza i zamachowca. Przynał się on, że w r. 1943 z polecenia Ruchu Oporu wykołoił i podpalił pociąg towarowy. Pociąg ten załadowany był wyposażeniem wojskowym w postaci butów żołnierskich, pasów skórzanych z napisem na klamrach „Gott mit uns”, kagańców różnych rodzajów i smyczy dla psów strzegących więźniów w obozach koncentracyjnych oraz skórzanych walizek przeznaczonych dla oficerów hitlerowskich. Wszystkie te rzeczy wykonane zostały na zamówienie hitlerowskich władz wojskowych w garbarniach i zakładach pana Pinaya i nie były jeszcze zapłacone. Zniszczenie pociągu naraziło więc obecnego premiera na olbrzymie straty”.

Należy przypuszczać, że policja francuska, która dziś masowo aresztuje członków Ruchu Oporu, „przykładnie” ukarze „sabotażystę”, przeciwko któremu toczy się śledztwo w Bonns-les-hommes. Gdyby nie mogła znaleźć podstaw prawnych przypominamy, że w r. 1238 zostało wydane we Francji rozporządzenie królewskie w sprawie ścigania „podpalaczy szczególnie cennego dobra”.



— Jak tylko będę umiał postaram się dopomóc do szybkiego zebrania zbóż

— mówi Jerzy Błażej student UJ Ponad 400 studentów zgłosiło się do pracy w PGR

SYN robotnika z Jasła — Jerzy Błażej słuchacz I roku polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, jeden z pierwszych w swojej grupie studenckiej zgłosił się do pracy przy żniwach.

— Dostaje całkowite stypendium — mówi nam. — Państwo stworzyło mi idealne warunki do nauki. Dlatego też pragnę chociaż w minimalnej części spłacić swój dług i tak jak będę tylko umiał postaram się dopomóc do szybszego zebrania zbóż.

Tak jak Jerzy Błażej myśli i mówi więcej słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do prac w PGR zapisało się już 427 studentów.

Inicjatywa wyszła z 3 roku Leśnictwa. Pierwsi dali przykład kolegom: Cz. Hodor, J. Chmura, B. Feluś, T. Bednarz, J. Potocki i J. Sokołowski.

W ślad za nimi poszedł wydział prawa i 2 rok Studium Przygotowawczego. Ci studenci, którzy w czasie wakacji pracują w PGR mają możliwość zarobków.

Młodzież z UJ wyjeżdża do PGR w woj. koszalińskim i pow. Szczecinek w okresie od 25 lipca do 15 sierpnia.

Dziś
6 STRON

ZALOGA Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego systematycznie przekracza miesięczne plany produkcji, zawdzięczając to w dużej mierze wprowadzeniu systemu pracy trójek przedziałowych i czwórek zespołowych przy obsłudze zgrzeblarek. Na zdjęciu najmłodszy brigadziśta Zakładów ZMP-owiec Stanisław Żoń, uzgadnia karty pracy z prządka Cecylią Rogurz. (CAF fot. Baranowski)

„Małe żniwa” rozpoczęte

PRZY drogach i torach kolejowych widać było w ostatnim tygodniu sporo niewielkich dojrzwiałych łanów. To jęczmień ozimy, którego uprawa rozpowszechniła się ostatnio i w woj. krakowskim. Okres zbioru tej rośliny, jak również rzepaku ozimego na zrywają chłopcy i robotnicy PGR „małe żniwa”. Poprzedzają one właściwie żniwa — żyta i pszenicy.

Wśród gospodarstw uprawiających jęczmień ozimy, przystąpił do zbioru jęczmienia ozimego, jako jeden z pierwszych — Zakład Doświadczalny Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin w Grodkowicach (pow. Bochnia). Za jęczmieniem ozimym i rzepakiem dojrzejże niebawem żyto.

Narady poświęcone akcji żniwno-omłotowej

Dziś, tj. w niedzielę 29 bm. we wszystkich gromadach naszego województwa odbędzie się ogólnogromadzkie narady poświęcone akcji żniwno-omłotowej.

Na naradach tych, organizowanych przez poszczególnie rady narodowe przy współudziale ZSCh, ZMP i innych instytucji terenowych, rolnicy zapoznają się dokładnie z uchwałą zarządu w sprawie żniw i omłotów.

Zasadniczym celem narad jest należyte przygotowanie rolników do akcji żniwno-omłotowej. (kr)

Całym sercem starać się będziemy aby każdy dzień kształtował w nas coraz pełniej przodownika na którym nie zawiedzie się Ojczyzna

List do Prezydenta Bieruta uczestników narady młodych przodowników

UCZESTNICY przedlotowej Krajowej Narady Młodych Przedowników Budowniczych Polski Ludowej wystali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list. W liście tym czytamy m. in.:

Walka o przodownictwo, pragnienie przodowania, marzenie o zdobyciu imienia przodownika — stały się codzienną potrzebą młodzieży polskiej. Zrozumielśmy pełniej niż kiedykolwiek, że w naszych warunkach socjalistycznego budownictwa miarą wartości każdego człowieka jest jego stosunek do pracy dla ojczyzny.

Poza tonami węgla i stali, poza wynikami pracy na wsi, poza podniesieniem wyników w nauce, zobowiązując się do przodownictwa obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi nowego typu — odważnymi, wytrwałymi, nie lekającymi się trudności i nienawidzącymi wrogów — amerykańskich i angielskich — siewców dżumy i cholery i wrogów wewnętrznych różnej maści — tych, którzy chcieliby odebrać polskiemu ludowi pracującemu jego zdobycze.

Obiecaliśmy Ci, że będziemy ludźmi gorąco kochającymi swoją ziemię i każdy naród miłujący pokój, kochającymi wspaniały kraj radziecki, ludźmi uczciwymi i szlachetnymi, godnymi naszej Konstytucji. I zapewniamy Cię w imieniu własnym i tysięcy naszych towarzyszy, których reprezentujemy — przyrzeczenie to wykonamy.

Całym sercem, ze wszystkich sił i zdolności starać się będziemy, aby zawsze każdy dzień kształtował w nas coraz pełniej przodownika, na którym nigdy się ojczyzna nie zawiedzie, który nigdy nie pożałuje sił dla realizacji wskazań Partii.

Trzy nowe filmy radzieckie w wersji polskiej

STUDIO dubbingowe w Łodzi kończy obecnie prace, związane z nagrywaniem wersji polskiej filmu radzieckiego „Iaras Szewczenko”, reżyserii Igora Sawczenki, z Sergiuszem Bondarczukiem w roli tytułowej. Film ten otrzymał w roku 1951 Nagrodę Stalinowską pierwszego stopnia.

Zdubbingowane zostaną w najbliższym czasie również filmy radzieckie „Lenin w r. 1918” i „Niezapomniany rok 1919”.

W czc Gorkiego

Staraniem Zarządu Oddziału Powiatowego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Międzyzwiązkowego Klubu Robotniczego w Nowej Hucie została ostatnio zorganizowana wieczerza w Domu Kultury, poświęcona pamięci wielkiego pisarza Maksyma Gorkiego.

Po referacie o życiu i twórczości Maksyma Gorkiego odbyła się część artystyczna, po czym został wyświetlony film pt. „Nowy Dom”. Podobna impreza odbyła się w świetlicy Hotelu Pracowniczym (t. w.)



Będą technnikami

Niemal robotników i robotnic z całej Polski kształcą się w dwuletnim Technikum Budowlanym w Warszawie. I z Nowej Huty skierowano tam kilku, w uznaniu za wybitnie wydajną pracę. Są to: Sobczyk, Zborowski, Brągoszewski, Trębacz, Gorkowski oraz kobiety: Żelazna, Malik i Pająk.

Warunki nauki mają doskonałe. Ich rodziny otrzymują pełne pobory a oni sami dobre wyżywienie i zakwaterowanie w internatach.

Toteż uczą się z entuzjazmem i z pewnością nie

Już w przyszłym roku...

...uruchomiona zostanie kombinacja wytwórnia materiałów ogniotrwałych. Składać się ona będzie z 21 budynków produkcyjnych oraz administracyjnych i dorównywać będzie sama — pod względem wielkości — pojedynczej hucie...

Zakłady materiałów ogniotrwałych — całkowicie zmechanizowane — zaopatrzą w cegłę krzemionkową, sz-

motową itp. nie tylko piec nowohutnickie, lecz również i inne nasze huty. (em)

Apterzka musi być

Robotnicy Fabryki Betonów Płynnych kombinatu przy jakichkolwiek skaleczeniach zmuszeni są udawać się do punktu sanitarnego, odległego o przeszło 1 km. Co gorsza — teraz po prostu nie chce im się tam iść... wycierają skaleczone ręce o ubrania powalone przy pracy cementem. Cement wjeżdża się w ranę, przedłużając jej zagojenie.

Zarząd Produkcji Pomocniczej powinien natychmiast postarać się o należyście wyposażoną apteczkę. (em)





Zbójcka prowokacja

W OSTATNIACH dniach jesteśmy znów świadkami zakrojonej na szeroką skalę prowokacji. 500 amerykańskich bombowców zbombardowało elektrownie na rzece Jaluczian, dostarczające energii elektrycznej Korei północnej i znacznym obszarom Chin północno-wschodnich. Elektrownie te zarówno geograficznie jak i prawnie należą częściowo do Chin. Zbombardowaniu elektrornów towarzyszy wzmocniona działalność amerykańskiego lotnictwa, które tydzień bomb zrzucało ostatnio na miasta i wsie Korei północnej, nie posiadające żadnych obiektów wojskowych.

Cel tej nowej zbrodniczej prowokacji amerykańskich napastników jest jasny. Amerykański reakcyjny dziennik „New York Herald Tribune” nie owija sprawy w bawełnę i stwierdza wręcz, że bombardowania na rzece Jaluczian „stanowią formę świadomego nacisku militarnego”. Amerykańska agencja prasowa „United Press” tę samą rzecz nazwała „próbą zmniejszenia negocjatorów chińskich i północno-koreańskich”, a francuska agencja prasowa AFP nazwała „wywieraniem nacisku na komunistów chińskich w Panmundżon”.

Światowa opinia publiczna oceniła ostatnie wyczyny amerykańskich piratów powietrznych jako nową bezczelną prowokację, grożącą rozszerzeniem wojny na Dalekim Wschodzie. Z oburzeniem przyjęły narody wiadomość o gangsterskich wyczynach amerykańskich podpalaczy świata, którzy usiłują doprowadzić do zerwania rokowań rozejmowych.

Imperialiści nie potrafią wysnuwać wniosków z doświadczeń. Doświadczenia przeszło dwuletniej wojny w Korei powinny ich raz na zawsze nauczyć, że ludu broniącego swej wolności nie można zastraszyć, że narodu militującego pokój nie uda się sprowokować. I ta prowokacja, podobnie jak poprzednie, ostrzem swym obróci się przeciwko jej autorom — amerykańskim imperialistom.

Obywatele polscy deportowani na Korsykę są nieludzko traktowani przez policję francuską

PARYZ
Jak już donosiliśmy, władze francuskie ostatnio aresztowały i bezprawnie deportowały na Korsykę wielu obywateli polskich, zamieszkałych we wschodniej Francji.

Według ostatnich informacji, otrzymanych z Korsyki, aresztowani i deportowani Polacy są nieludzko traktowani przez policję francuską. Rozdzielono ich i wysłano do różnych miejscowości na wyspie.

Małżonkowie Mizera wraz z 11-letnią córeczką zostali deportowani do miejscowości Marignone, o 70 km od Ajaccio. Aniela Sobczak Król i Heresztyn znajdują się w Ciannanaccio o 25 km od Marignone. Od chwili przyjazdu na Korsykę deportowani śpią na podłodze w budynku merostwa i jako jedynie pożywienie otrzymują chleb i wodę.

Obywatele polscy Tomaszewski i Szezygiel zostali deportowani do miejscowości Zonza, gdzie muszą spać na barłogach i ciężko pracować pod groźbą pozbawienia żywności. Głodowa presja zo stała zresztą już zastosowana wobec obu Polaków i we czwartek nie otrzymali oni żadnego posiłku.

O brutalności policji francuskiej świadczy fakt pobicia i skopania w Nicei inwalid wojennego Heresztyna w chwili, gdy eskortowano go na statek dla deportowania na Korsykę.

Konsula w Paryżu Marsylli dokłada wszelkich starań, aby skomunikować się z deportowanymi Polakami i przyjąć im pomoc.

Z okazji Dnia Stocznicy w jednej tylko stoczni gdańskiej zalogą podjęła 3409 zobowiązań wartości 1.106 tys. złotych.

Zalogi licznych zakładów oraz zarządy związków w Polsce z okazji drugiego rocznicy najazdu imperialistów amerykańskich na Koreę przesyła setki depesz z wyrazami braterskiej solidarności do związków koreańskich.

Czarowna oaza zdrowia nad brzegiem Morza Czarnego

300 tysięcy pacjentów leczy się rocznie nad morzem w SOCZI

Napisała DOROTA KŁUSZYŃSKA

W NAJPIĘKNIJSZEJ nadmorskiej miejscowości — w Soczi władze radzieckie zorganizowały wspaniały ośrodek zdrowia, z 70-cioma sanatoriami. Przelotność roczna wynosi 300.000 pacjentów, którzy mieszkają w luksusowo urządzonej pałacach, położonych w przepięknych parkach z alejami palmowymi i pomarańczowymi. Drzewa cytrynowe, bananowe, oleandry, rododendrony, azalie ozdobiają obfitością kwiatów.

Trzecia w tym roku wycieczka chłopów polskich przybyła do Moskwy

MOSKWA
Na zaproszenie ministerstwa rolnictwa ZSRR przybyła do Związku Radzieckiego trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich. W skład delegacji, na czele której stoi wiceminister rolnictwa — Czesław Domagata, wchodzi 117 osób.

Na dworcu moskiewskim gości polski powitał serdecznie wiceminister rolnictwa ZSRR — Minkiewicz, przedstawiciel min. rolnictwa oraz ambasador RP w Moskwie z charge d'affaires — L. Pohorylesem na czele.

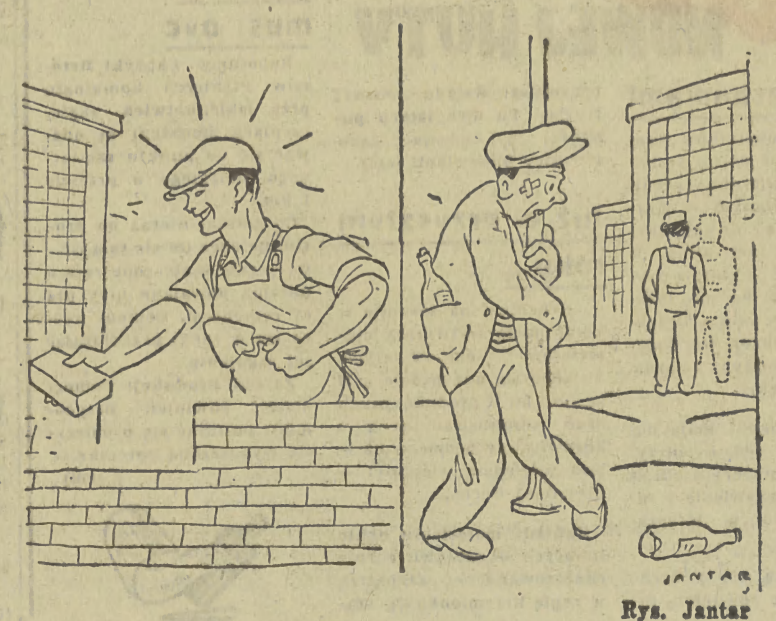
Podczas pobytu w ZSRR chłop polski zaznajamia się z osiągnięciami kolchozów, sowchozów i MIS-ów (osrodków maszynowo-tractorowych).

„Sucha” szczepionka polskiej produkcji skutecznie zwalcza gruźlicę wśród dzieci

SŁUŻBA Zdrowia przystąpiła obecnie do umowienia szczepień przeciwgruźliczych niemowląt. Do upowszechnienia szczepień dopomóżże tzw. „sucha” szczepionka, której metodę produkcji opracowali polscy naukowcy: docent Kuryłowicz oraz doktorzy Kuźniecowa i Kossakowski. Jak wykazuje doświadczenie, dzięki szczepionkom średnia zachorowań dzieci na gruźlicę zmniejsza się co najmniej czterokrotnie.

Akcja szczepień prowadzona jest już od paru lat i objęła już wiele tysięcy dzieci, urodzonych w klinikach i izbach porodowych. W Krakowie i Lublinie ilość zaszczeplonych noworodków przekroczyła już 50 proc. urodzonych ostatnio dzieci. Przeprowadzono też wiele szczepień przeciwgruźliczych dzieci starszych w wieku do 18 lat uzyskując dobre wyniki w zmniejszeniu liczby zachorowań. Przeprowadzają je punkty szczepień pora dni wojewódzkiej oraz specjalne kolumny ruchome.

Przed Złotem Młodych Przedowników TEN DWOI SIĘ W OCZACH... A TEMU DWOI SIĘ W OCZACH



Rys. Jantar

Pałace - sanatoria w Soczi to dzieło rządów radzieckich. Za carskich czasów do Soczi przyjeżdżali ludzie bogaci, mieszkali w swoich willach, lub w hotelach. Ludzie pracy, robotnicy, chłopci, nawet nie wiedzieli, że istnieje taka miejscowość, która przywraca zdrowie.

PRZED 15 laty przyjechał do Soczi ówczesny komisarz ludowy do spraw górnictwa Ordżonikidze. Wybrał wspaniałe parcele nad morzem, gdzie zbudowano sanatorium dla górników.

Przeszło 4 tys. górników leczy się w Soczi, a właściwie w oddalonym o 3 km. Ma Cesta. Są tam cenne źródła lecznicze, które przywracają zdrowie reumatykom. Ludzie, którzy przybyli tu o kulach, o własnych siłach opuszczają Soczi.

Sanatorium jest luksusowo urządzone. Posiłki wybiera się z karty. Prowadzona jest kuchnia dietetyczna. W sanatorium są czytelnie, sala kinowa, teatralna, biblioteka z książkami w różnych językach, ponieważ przyjeżdżają tu górnicy z wszystkich zagłębi.

Wzdłuż całego gmachu biega krążanki, z których rozpościera się widok na morze, albo na wspaniałe łańcuch gór Kaukazu, pokrytych śniegiem.

Kolejka linowa ułatwia dostanie się na plażę, ponieważ wszystko jest tak pomyślane, aby leżącym się górnikom zaoszczędzić wysiłku i dać jak najwięcej wrażeń i zadowolenia. Wycieczki statkami po Morzu Czarnym należą do największych atrakcji.

SERDECZNE PRZYJĘCIE
KIEROWNICTWO sanatorium, składające się prawie wyłącznie z kobiet, przyjęło bardzo serdecznie

Celniej niż karabin

(Dokończenie ze str. 1)

Ostra walka z wrogiem klasowym, z kulakami i spekulantem, bezkompromisowa krytyka wszelkich wypaczeń biurokratycznych, kumoterstwa i kaucykostwa, pomoc w realizacji ustaw i zarządzeń władzy ludowej — oto powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich.

„Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek — mówi Prezydent Bierut do korespondentów — doniosłe jest i odpowiedzialne powołanie korespondentów robotniczych i chłopskich. Państwo Ludowe liczy na Waszą pomoc w walce z ziemi, na Waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi przejawami sa-

wycieczkę delegatów z krajów demokracji ludowej. Oczywiście nie mniej serdeczni byli pacjenci, przebywający w sanatorium. Przesłali oni pozdrowienia dla towarzyszy górników.

W każdej delegacji byli również górnicy, przedownicy pracy. (W polskiej delegacji był Szczepan Blaut z kopalni „Niwka”). Górnicy ci wypytywali dokładnie radzieckich towarzyszy o warunki pracy, a zwłaszcza o mechanizację górnictwa. Żegnani serdecznie, z nareczami kwiatów opuścili ten piękny pałac przywracający ludziom siły i zdrowie.

Sanatorium im. Ordżonikidze zajmuje czołowe miejsce w liczbie 70 innych. A np. sanatorium dla kolchozników, należące do Ministerstwa Rolnictwa, z przelotnością 3000 miejsc rocznie może służyć za przykład troski, jaką otoczony jest chłop w Związku Radzieckim.

Wszystkie ministerstwa mają w Soczi sanatoria dla swoich pracowników.

Wszystkie sanatoria mają własne środki komunikacyjne, a więc autobusy i kolejki linowe nad morze, że by pacjentom zaoszczędzić wysiłku.

Kiedy górnicy z Donbasu i innych zagłębi węglowych dowiedzieli się, że jesteśmy w Polsce, zasypali nas py-

Kobiety radzieckie pracujące przy budowie Pałacu Kultury i Nauki odwiedziły załogę Zakładów im. 22 Lipca

27 BM. załoga Państwowej Fabryki Cukrów i Czekolady im. 22 Lipca serdecznie witała radzieckie pracownice, zatrudnione przy budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, które przybyły aby zwiedzić zakłady.

Goście zwiedziły poszczególne działy produkcyjne oprowadzani przez kierownictwo i robotników fabryki. Duże zainteresowanie wśród kobiet radzieckich wzbudziły doskonale wyposażony żłobek i przedszkole dla dzieci pracowników zakładów.

taniami. Wszyscy wiedzieli o „warszawskim tempie”, o wielkich osiągnięciach polskiej klasy robotniczej. Mieszkaliśmy w pięknym hotelu nad brzegiem Morza Czarnego. Towarzysze — gospodarze przyjmowali nas z właściwą ludzmi radzieckim serdecznością, troszczyli się o nasze wygody. Pojechaliby z nami przepiękną drogą zakosami na górę A Hun, gdzie stoi wieża 40-metrowej wysokości, skąd rozciąga się przepiękny widok na morze i góry w śniegu.

Soczi wytrzymuje konkurencję z Riwierra włoską i francuską, jest piękniejsza i co najważniejsze służy setkom tysięcy ludzi pracujących, w przeciwnieństwie do podobnych miejscowości nad Morzem Adriatyckim czy Śródziemnym, gdzie spędzają czas tylko bogacze.



* W Bukareszcie ukazał się 26 (190) numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową” — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

* W Rzymie rozpoczął się ogólnokrajowy Kongres Stowarzyszenia partii politycznych wioskich (ANPI). Na porządku dziennym stoi sprawa jednolitego antyfaszystowskiej, obrony pokoju i niezawisłości narodowej oraz sprawa walki przeciwko wkrzeszaniu militarysty niemieckiej.

* W wielu fabrykach Wiednia odbywają się krótkie strajki, zebrania i wiece protestacyjne w związku z zapowiedzianym przyjazdem Achesona do Wiednia.

* 26 czerwca blok amerykańsko-angielski w Radzie Bezpieczeństwa odrzucił rezolucję radziecką, proponującą Radzie Bezpieczeństwa, by wezwiała wszystkie państwa do ratyfikacji protokołu genewskiego, zakazującego używania broni bakteriologicznej.

* Komendant amerykańskiego sektora Berlina Mathewson na zlecenie sztabu amerykańskich wojsk okupacyjnych przesłał odpowiedź na pismo generała Trusowa, w którym przyznaje, że 28 maja samolot amerykański C-47 zboczył z trasy prowadzącej przez „korytarz powietrzny” i naruszył przepisy, obowiązujące podczas przelotu nad terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

* Szef amerykańskiej misji wojskowej w Indochinach — gen bryg Francis Brink popełnił samobójstwo w gmachu Pentagonu. Brink przybył do Waszyngtonu dwa tygodnie temu z Saigona, aby wziąć udział w rozmowach francusko-amerykańskich.

* Młodsi bojownicy o pokój wywleśli w Hamburgu na 80-metrowym kominie zakładów przemysłowych „Thoorl” olbrzymi napis „Ami go home”, widoczny z najbliższych punktów miasta.

* Władze bezpieczeństwa NRD aresztowały w Saksonii trzech agentów amerykańskiego wywiadu. Jeden z nich miał walkę z wietrznymi piórami, napełnionym silnym środkiem wybuchowym.

* Humanicie zamieścił artykuł, omawiający machinacje z aktami sprawy Ducas przed przekazaniem ich Izbie Oskarżeń i zdemaskowanie tych machinacji przez obronę.

Prostrzygnięcie konkursu na projekty pomników

W DNIU 20.5.1952 r. został rozstrzygnięty konkurs na projekty pomników, które mają być postawione w Oświęcimiu i Brzezince. Konkurs nie wyłonił pierwszej nagrody.

Za projekt pomnika „Wyzwolenie Oświęcimia przez Armię Radziecką” nagrodę w wysokości 5.000 zł otrzymał art. rzeźbiarz STANISŁAW HORNOPOŁAWSKI (Sopot). Trzy wyróżnienia po 4.000 zł otrzymali: Stanisław Józef i Welter Mieczysław (oba z Poznania), Włodek Janusz (Warszawa) i Stanisław Rzecki (Kraków). Cztery dalsze wyróżnienia po 3.000 zł otrzymały prace: Adama Prochęgo i Stanisława Pomcańskiego (Warszawa), T. Łodziańskiego i Zdzisława (Warszawa), Antoniego Kenara (Zakopane) i Bolesława Szawana (Sopot). Wyróżnienie w kwocie 2.000 zł uzyskał projekt Stanisława Lipińskiego (Warszawa). Zwrot kosztów w wysokości 1.500 zł prace opatrzone godłami: „Wyzwolenie”, „Malwa”, „Do walki”, „Nowa Huta”, „Praca” i „Nr 10”.

Za projekt pomnika „Ku pamięci ofiarom Oświęcimia” nagrodę w wysokości 7.000 zł przyznano art. rzeźb. Adamowi Smolanowi i inż. arch. Adamowi Hauptowi (oba z Sopotu). Trzy nagrody po 5.000 zł zdobyli: Barbara Loeffler-Zbrożyna i Romuald Gutt (Warszawa), Tadeusz Łodzian i Zdzisław Dziedziński (Warszawa) oraz Marian Konieczny (Kraków). Cztery wyróżnienia po 3.000 zł przyznano: 1) Janowi Cykowskiemu, Józefowi Łowińskiemu i Leonardowi Tomaszewskiemu, 2) Wiktorowi Glin i Cezarii Hlin-Szymańskiej, 3) Franciszkowi Masłowski i Kazimierzowi Kamierłow, 4) Barbarze Strynkiewiczowej. Zwrot kosztów w wysokości 1.500 zł przyznano pracom pod godłami: „Stos”, „Nokturn”, „1701” i „Płon”. (b)

Nad USA piętrzą się chmury kryzysu

(Dokończenie ze str. 1)

no na rynek surowcowy, jak i na produkcję ogólną, przeto „Wall Street Journal” wyciąga z tej sytuacji wniosek, że spadek ten spowoduje nowy poważny kryzys.

Jak dalece amerykańska gospodarka już podupada, pomimo silnych zastrzyków w postaci zamówień wojennych, ocenić można z faktu, iż zatrudnienie w fabrykach w kwietniu r. b. było o 410.000 osób niższe niż w kwietniu ub. r., a wzrost zatrudnienia w przemyśle związanym ze zbrojeniami nie dołączył pokryć spadku ilości robotników w produkcji pokojowej. Linie okrętowe we wschodnich częściach kraju redukują tysiące pracowników, kopalnie węgla zmniejszają ilość górników, zaś ci, którzy są zatrudnieni, pracują tylko trzy dni w tygodniu. W przemyśle tekstylnym panuje w dalszym ciągu zastój i w co najmniej 10 stanach północnych i południowych okręgów USA stale redukują się robotników tej branży. Robotnicy przemysłu odzieżowego również pozbawieni są pracy w wielu stanach, zwłaszcza na północy. Konsekwencją bezrobocia oraz spadku realnej wartości plac jest znika obrotów handlu detalicznego. Cyfry, ogłoszone przez „Wall Street Journal” w maju wykazują, że sprzedaż towarów „trwałych” (meble, sprzęt meblowy itp.) spadła o 13 proc. w kwietniu w porównaniu z rokiem ubiegłym a sprzedaż towarów „nie-trwałych” (żywność, kosmetyki itp.) o 2 proc.

Pomimo wszystko, dywidendy wypłacane akcjonariuszom przez towaryzwa akcyjne, wyniosły 1,9 miliardów dolarów w pierwszym kwartale r. b., a więc o 6 proc. więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Innymi słowy, podczas gdy stopa życiowa ludności robotniczej spada stale, właściciele akcji zbierają obfite żniwo, nie mówiąc o fortunach, uzyskiwanych przez nich bezpośrednio z produkcji wojennej.

- ▲ 325.479 ludzi
 - ▲ 3.692 samoloty
 - ▲ 84 okręty
 - ▲ 912 czołgów
- stracili agresorzy w Korei w okresie 26. 6. 1951 r. — 15. 6. 1952 r.

PEKIN
AGENCJA Nowych Chin podała, że z Phenjanu, że kwatery główna Koreańskiej Armii Ludowej opublikowała komunikat o stratach wojsk interwencyjnych w okresie od 26.6.1951 r. do 15.6.1952 r.

Komunikat stwierdza, że w okresie tym nieprzyjaciel stracił w walkach, rannych i wziętych do niewoli 325.479 żołnierzy i oficerów. Z liczby tej 185.885 żołnierzy i oficerów przypada na marionetkowe wojsko Li Syn Mana, 129.945 na Amerykanów, 7.445 — na Brytyjczyków, 462 — na Turków, 1.181 — na Kanadyjczyków itd.

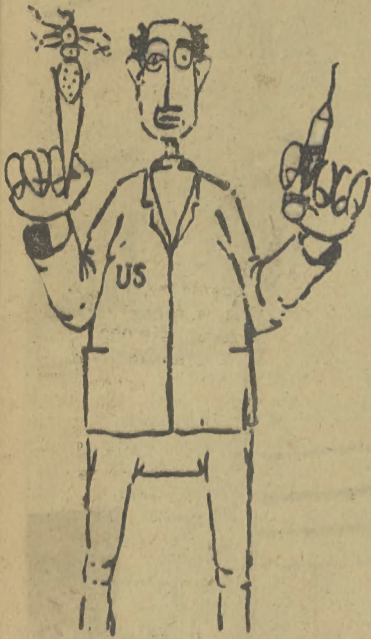
W okresie tym wojska ludowe straciły 3.692 samoloty nieprzyjacielskie, a 2.230 — uszkodziły; za topioną lub uszkodzoną 84 okręty nieprzyjacielskie; zdobyto względnie zniszczono 912 czołgów i samochodów pancernych oraz 517 dział. Zdobyto 1.691 karabinów maszynowych oraz 11.047 karabinów różnego kalibru i wiele innego sprzętu wojennego.

Na marginesie

DIENNIKARZE Interpelują Eisenhowera.
— Nasi czytelnicy chcieliby ostatecznie dowiedzieć się, czy pan general jest zwolennikiem partii demokratycznej czy republikańskiej.
— Hm — zastanawia się general — jestem równie dobrym „demokratą” jak i „republikańcem”, hm... ale powiedzcie mi panowie poufnie, która partia ma większe szanse wyborcze?
*
JAKA jest różnica między wyborami w krajach postępu a wyborami w Stanach Zjednoczonych?
— W krajach postępu i prawdziwie demokracji decydują o wyniku miliony wyborców, a w Ameryce miliony... 60-



Rzemieślnicy wojsk ONZ w Korei



Felczer



Kowal



Cieśla



Rzeźnik

Rys. Zywiński

Wanda Zajączkowska mówi:

— Uczmy się latać!

bo szybownictwo to piękny sport

10 Krakowianek bez lęku fruwa na „Muchach“

MŁODZIUTKA, wysoka blondynka, studentka Wydziału Mechanicznego Politechniki — Wanda Zajączkowska jest jedną z nielicznych krakowianek, które latają na szybowcach. Lata już zresztą od 1949 r. I to jeszcze jak!

Harcerze przed Złotem...

JADZIA Marszałkówna jedzie na kolonję do Rabki. Jadzia mieszka w Rzeszowie, jest harcerką i naturalnie w zastępie II szkoły nr 2. Jeśli się zaś jest harcerką...

Krótko mówiąc Jadzia postanowiła nawet okres kolonii, okres bezpośrednio przed warszawskim Złotem, wykorzystać dla wykonania dodatkowych zobowiązań przed złotowycem.

— Uzbieram 50 dek podbiała — deklaruje Jadzia — i sprzedam Centrali Zielarskiej, a pieniądze przeznaczę na potrzeby drużyny...

To nie wszystko. Wśród koleżanek, które jadą do Rabki ze wszystkich stron Polski, utworzy Jadzia drużynę do poszukiwania i niszczenia stonki ziemniaczanej. Łącząc przyjemność z pożytkiem, złoży dzielna harcerka zielnik, który posłuży jako pomoc naukową dla młodszych dzieci.

Chyba wystarczy, jak na jedną dziewczynkę, prawda?

NAJMŁODSI nasi sportowcy — przyszli kandydaci do kadry narodowej — też nie ustają w realizowaniu czynu złotowego. Harcerze sportowcy z Wieliczki zbudowali tor przeszkód. Ich koleżki, harcerze z Oświęcimia założyły boisko do szczyptorniaka. W Zabierzowie wysiłkiem harcerskich rąk powstały równoważnie i słocznie.

NIGDY by się nie spodziewał, woźny szkoły im. Hoffmanna w Tarnowie — Obrzut, że i jego osoba oraz rodzinę ogarnie ta potężna fala zobowiązań złotowych.

Właśnie żona jego urodziła siódme dziecko. Wywołało to sporo komplikacji domowych. Ojciec zajęty, w domu nie ma kto zająć się porządkiem i gospodarstwem, reszta dzieci to też jeszcze drobiazgi wymagający opieki...

I oto nadeszła pomoc w postaci harcerzek z zastępu klasy VII. Lidka Lamot, Teresa Durechta, Grażyna Pasierb, Romka Nowa, Ania Podgórnica, Danka Bajda, Ala Bogacz i Władka Fronczak. Harcerki szybko uwieńczyły się z doprowadzeniem mieszkania woźnego do stanu normalnego porządku.

Jedna grupa umyła okna i podłogi, nakarmiła malców. Druga grupa zajęła się wypraniem dziennej odzieży. Już na drugi dzień uprząsanie ubranka i bielizna znalazły się w mieszkaniu Obrzuta, którzy nie mieli słów na wyrażenie wdzięczności. Jeśli chodzi o woźnego, to pomoc ta była dlań niespodzianką; gdy wrócił ze szkoły — nie poznał swego domu.

Harcerki nie poprzestały na jednorazowej akcji. Zjawiały się codziennie o siódmej, nieczym dobrego opiekunów — dopóki Obrzutowa całkowicie nie wróciła do sił. (otr.)

Jadwiga Jędrzejowska

URODZIŁAM SIĘ na korcie

(Opracował Kazimierz Gryźewski)

W KONCU sierpnia 1950 roku brałam udział w Narodowych Mistrzostwach Polski w Katowicach. Po raz 17 w życiu zdobyłam tytuł, oddając w ciągu całego turnieju zaledwie 9 gemów. Czy ucieszyło mnie zwycięstwo mistrzostwa? Niewątpliwie tak! Wywalczenie zaszczytnego tytułu po raz 17 musi istotnie radować. Z drugiej jednak strony cieszyłabym się bardzo, gdyby któraś z młodszych koleżanek doszła już do takiej klasy, aby mogła mi stawiać opór, aby walczyła ze mną, jak równa z równą.

Niestety poziom naszego kobiecego tenisa jest nadal niepokojący. Jeszcze ciągle tenis nie jest dostatecznie umiawniony i przed nami — sportowca-

Z A wyczyny szybowców Wanda Zajączkowska otrzymała złotą odznakę, a na ogólnopolskich zawodach w Kobylnicy koło Poznania zajęła trzecie miejsce w grupie kobiet.

Lotnictwo szybowcowe interesowało mnie już od 7 lat — mówi młoda lotniczka. Z początku tylko interesowała, później zaczęłam się uczyć latać i wiele wysiłku musiałam włożyć w naukę, aby dojść do obecnych wyników.

— Jakie było pani pierwsze wrażenie po wystartowaniu?

— Właściwie silniejsze wrażenie odczułam dopiero przy wzbiciu się na większą wysokość. Zresztą wiedziałam, że muszę być motorem dla mego szybowca, musiałam więc całą uwagę skoncentrować na nim.

— Czy odczuwa Pani tzw. tremę przed lotem?

— Trudno to nazwać tremą. Jest to raczej emocja, którą odczuwam zawsze po dłuższej przerwie w lataniu. Ale jeżeli często latam wydaje mi się, jak gdybym siadła na rower.

— Czy Pani uległa kiedyś jakimś wypadkom?

— Dwa lata temu zderzyłam się z drugim szybowcem. Na szczęście wyszłam zdrowo z tej katastrofy, tylko mój szybowiec został uszkodzony.

— I nie odstraszył ten wypadek od latania?

— O nie! Pragnę nadal latać. Oprócz tego tak bardzo chciałabym przejść na Wydział Lotniczy i po jego ukończeniu konstruować szybowce.

Odpowiedzi Redakcji

„Jedna ze stałych kuracjuszek“, Kraków. — O bojącej pisaliśmy już w dniu 18.6 i należy spodziewać się, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą w najbliższym czasie. (1712)

Witold Grodzicki, Kraków. — Na załączonym liście z dnia 23.6 uważamy sprawę za całkowicie pozytywnie załatwioną. (1713)

Czytelnik, Kraków. — Uwagi w sprawie Komitetu Blokowego przesyłamy do Miejskiej Komisji dla spraw Komitetów Blokowych. W kwestii zaniebывания czynienia porządków w realiach administracyjnych przez Miejski Zarząd Nieruchomości, prosimy o podanie konkretnych faktów. (1714)

Czytelnik nr leg. 0987... Kraków. — Milicja Obywatelska stwierdziła, że fakty polegają na prawdzie i w związku z tym wystąpiono do Prezydium M. R. N. z wnioskiem o likwidację opisanego lokalu i zorganizowanie na jego miejscu baru mlecznego. (1191)

Przewodn. Komitetu Blokowego 51/VI, Kraków. — Na winnych nieprzebieżności przepisów sanitarnoporzędkowych organa Milicji Obywatelskiej sporządziły doniesienia karnoadministracyjne. Niezależnie od tego M. O. będzie czuwać aby podobne wypadki w przyszłości nie powtarzały się. (1264)

DWIE POLKI W FINALE W BUKARIESZCIE

W KATOWICACH nie zakończył się jednak bogaty sezon tenisowy 1950 roku. We wrześniu otrzymaliśmy zaproszenie na międzynarodowe mistrzostwa Rumunii do Bukaresztu.

Zegnąc się, pytamy jeszcze:

— Czy dużo kobiet z Krakowa lata na szybowcach?

— Jest nas około 10. A ja ze swojej strony radzę wszystkim: uczcie się latać — bo szybownictwo to jeden z najpiękniejszych sportów! (bp)

ECHO działa

BĘDĄ JADLOSPISY

Brak aktualnych spisów potraw w niektórych barach mlecznych uniemożliwia konsumentom zorientowanie się, jakie potrawy w danym dniu można sobie zamówić.

Dlatego też, pod wpływem naszych notatek, dyrekcja O. P. Delalu i Barów Mlecznych poleciła kierownikom poszczególnych placówek sporządzenie jadłospisów i wywieszenie ich na widocznym miejscu. (1709)

OTRZYMAŁ NAGANĘ

Niezgodnie z przepisami drogowymi postąpił kierowca samochodu oznaczonego nr A 15-624, przejeżdżając koło przystanku w chwili, gdy pasażerowie wsiadali do tramwaju. Z wyjaśnienia Okręgowego Zarządu Kin, który zatrudnia kierowcę wymienionego samochodu dowiadujemy się, że udzieliłono mu surowej nagany.

List z Warszawy

WYSTAWA MARYNARKI WOJENNEJ

W MUZEUM Wojska Polskiego w Warszawie, w związku z obchodem Dni Morza i Święta Marynarki Wojennej, otwarto wystawę, pod nazwą „Marynarka Wojenna w służbie Ojczyzny, w służbie Pokoju“.

Na Wystawie obejrzać można ciekawe ekspozycje tradycji polskiej na morzu od czasów wczesnonośowieckich i piastowskich oraz ekspozycje przedstawiające wielkie osiągnięcia Ludowej Marynarki Wojennej w służbie na morzu. Ponadto zwiedzający obejrzą ciekawe materiały dokumentalne i ilustracyjne, modele okrętów, obrazy, sztuczki i różne szkice.

NA MDM praca wre. Pospiesznie czynione są roboty wykonawcze, aby na 22 lipca pierwsza część tego najwspanialszego obiektu mieszkanicowego w stolicy była całkowicie oddana do użytku.

Już przystąpiono do montażu wielkiego zegara o średnicy około 5 metrów na rogu Marszałkowskiej i Wilczej. Ponadto przygotowuje się instalacje elektryczne dla zegarów, które założone będą na wszystkich przystankach tramwajowych tej dzielnicy. Na ul. Pięknej, w odcinku od Kruczej do Lwowskiej i dalej na Koszykowej, rozwieszono już sieć trolejbusową. Po zakończeniu wszystkich prac na MDM ul. Pięk-

Zdrajca Wieniawski spowodował kapitulację Krakowa w 1794 r.

i ułatwił Prusakom zajęcie miasta

ZABYTKOWE warownie Florianiańskie, których zwiędzenie udośćpniłone zostało niedawno, dzięki urzędzeniu tam wystawy przez Muzeum Historyczne m. Krakowa — obchodzą niezwykłą rocznicę: w czerwcu 1794 r. lud krakowski na rozkaz Naczelnika Kościuszkę wystąpił zbrojnie i obsadził fortyfikacje otaczające miasto, by bronić Krakowa przed pruskimi najazdami.

Krwawa bitwa pod Szczekocinami, stoczona dn. 6 czerwca 1794 r., skończyła się klęską armii polskiej, lecz nymniejnie nie rozprzesieniem. O niepowodzeniu zdecydowała liczba przewaga nieprzyjaciela. Zebrawszy poszerzone formacje rozpoczął Kościuszko odwrót ku Warszawie. Król pruski, korzystając z całkowitego ogolnienia południowych obszarów z polskich wojsk regularnych, wydał gen. Elsnerowi rozkaz zajęcia Krakowa. Silne oddziały pruskie skierowały się ku Michałowicom, nie spodziewając się poważniejszego oporu. Władze krakowskie, na wieść o klęsce szczekocinińskiej, w przewidywaniu ciężkich dla miasta chwil, przyspieszyły prowadzenie już od kilku tygodni na rozkaz Naczelnika prace fortyfikacyjne wokół warowni miejskich. Nad całością czuwała Komisja Porządkowa jako władza administracyjna oraz pułk. Ignacy Wieniawski, mianowany przez Kościuszkę komendantem miasta, nie tający wszelako jako były oficer austriacki swych sympatii do Austrii. Naprawiano przeto dzień i noc większe uszkodzenia murów i sypano szan-

ce, głównie od strony północno-zachodniej, tudzież wzmacniano fortyfikacje zamkowe od strony Wisły i przy bramie wjazdowej. Ogół ludności miejskiej miał wziąć udział w obronie jako tzw. municypalność, którą stanowiły: czechy, rzemieślnicy, milicja ratunska, „strzelcy kurkowi“ i kongregacja kupiecka. Zamek miał osobną załogę z kilku armatami i dużym składem amunicji. Było razem około 3.800 ludzi częściowo uzbrojonych należycie, częściowo wyposażonych w berdysze, fuzje, topory, widły, pistolety, króćce itp. Sytuacja Krakowa nie była więc rozpaczyliwa, istniały szanse obronne, a tym samym możliwość uwiezienia się prusakich na dłuższy przeciąg czasu z dużą korzyścią dla armii walczącej pod Naczelnikiem.

14 czerwca pojawiły się pod miastem pierwsze patrole pruskie, odpędzone cełnym ogniem strzelców. Uderzono na alarm, uzbrojony lud obsadził mury i szanice. Pułk. Wieniawski przystąpił do wręczystwienia zdradzieckich zamiarów: porozumiał się z austriackim komendantem w Podgórzu, Langfreyem, po czym ułożył deklarację kapitulacyjną na rzecz Austrii, wbrew woli Komisji Porządkowej, odmawiającej podpisania haniebnego układu. Nie zważając na to, udał się wraz z Langfreyem do gen. Elsnera, by powiadomić go o swych zamiarach. Elsner odpowiedział, że zajmuje Kraków w imieniu swego króla, przy czym w razie oporu zagroził zniszczeniem miasta, na prośbę jednak Wieniawskiego został kilka godzin dla ułożenia warunków kapitulacji.

Wieniawski, wracając do miasta, zaalarmował wszystkich w okopach i wezwał do ucieczki przed groźącym niebezpieczeństwem przedstawionym przez w jak najcięższych warunkach. Wywołało to ogólną dezercję i zamieszanie wśród załogi: jedni opuszczali okopy z zamiarem szukania armii głównej, inni wesołymi strzelaninami w stronę obozu pruskiego, reszta rzucała broń i rozbiegała się po okolicy.

Widząc rosnące zamieszanie, gen. Elsner wkroczył do miasta przy równoczesnym zajęciu okopów i fortyfikacji. Garstka zdecydowanych obrońców spośród rzemieślników i biedoty miejskiej (dobrowolnie dołączającej się do obrońców) osłala się szparcją przeciwnika strzałami. Drobną ten opór, pokonany wkrótce przez przeważające siły regularnego wojska, nie zaważył na dalszych losach miasta — w magistracie bowiem podpisywano równocześnie kapitulację na rzecz Prus z wydaniem broni i amunicji. Przez kilka godzin trwał jeszcze opór załogi zamkowej, która bez przerwy ostrzeliwała wkraczających Prusaków.

Elsner, nie znając ilości obrońców, w mniemaniu, że jest tam jakaś znaczniejsza liczba regularnego wojska, wezwał załogę do poddania się na honorowych warunkach. Jakież było zdziwienie pruskiej oficerów, gdy ujrzeli wychodzącą przy odgłosie bębnow z zamku garść milicji w otoczeniu źle uzbrojonych mieszczan. Dowodził obroną do ostatniej chwili pomocnik kupiecki nazwiskiem Manderle. Zdrajca Wieniawski przypadkiem tylko uniknął zastawionej kary: napotkany w Podgórzu przez ludność zbłądził z Krakowa o mało nie został powieszony w drodze smokąd. Uratowała go w ostatniej chwili warta austriacka. Wyrokiem sądu wojskowego polskiego armii Kościuszkowskiej skazy został zaocznie na powieszzenie.

ANTONI BRAYER

ZBIÓRKA NA SFOS

W ZAJNTERESOWANIU odbudowę stolicy Polski wśród mieszkańców całej Polski najlepiej mogą świadczyć wrastające wpłaty na SFOS. Jak wykazują obliczenia, w roku ubiegłym zebrano o 12 milionów zł więcej na odbudowę Warszawy, a niżeli w roku 1950. Ogółem do kas SFOS w ub. roku wpłynęło przeszło 117 milionów złotych.

Wzrasta też liczba kół szkolnych, fabrycznych oraz komitetów gminnych odbudowy stolicy. Liczba tych komitetów w roku ubiegłym wynosiła 53 tys., co stanowi wzrost o 3 tys. w porównaniu z r. 1950. W grupie komitetów wojewódzkich w zbiorce na SFOS przoduje woj. katowickie, którego mieszkańcy w ub. roku zebrali na odbudowę Warszawy około 25 milionów zł.

Turniej ten utkwil mi specjalnie w pamięci, gdyż w historii tenisa polskiego jeszcze dotychczas nie wydarzył się taki wypadek, aby dwie Polki w konkurencji międzynarodowej znalazły się w finale.

W Bukareszcie wspaniale spisała się Popławska, która w półfinale spotkała się z najlepszą w tym sezonie Rumunką — Wertheimową, tenisistką o wielkiej rutynie. Popławska świetnie usposobiona, wygrała bez trudu pierwszego seta 6:1.

Wiele nerwów kosztowała mnie obserwacja drugiego seta Rutynowana Rumunka za wszelką cenę łączyła do zwycięstwa i grała bardzo regularnie. Prowadziła 5:2 i zdawało mi się, że Popławska stoi na straconej pozycji. Wertheimowa miała aż 6 pik setowych, ale Popławska obroniła wszystkie i natchymiait przechodziła do ataku. W dwóch wypadkach Popławska znalazła się przy siatce i silnymi smeczami uchroniła się od porażki. W rezultacie wygrała seta 7:5, kwalifikując się do finału. W drugim półfinale ja zagrałam z Rumunką — Teodorowską, zwyciężając 6:1, 6:1.

W finale zwyciężyłam Popławską 6:1, 6:1. Wynik ten może jest zbyt surowy dla Popławskiej. Grała ona bardzo dobrze i w wielu gemach była dla mnie równorzędną przeciwniczką.

ZWYCIĘŻAM SZWEDKĘ

PO powrocie do kraju dowiedziałam się, że będę musiała rozegrać jeszcze jedno spotkanie. Do stolicy bowiem przybywa drużyna szwedzka i zostanie rozegrany mecz Warszawa — Sztokholm na odbudowę stolicy.

Wygrałam z Gullbransson 6:2, 9:7. Pierwszego seta wywalczyłam bez trudu, ale w drugim Szwedka stawiała zacietliwy opór i do stanu 7:7 walka była zażarta. Ostatecznie mecz wygrała Warszawa 4:2, co było dużym sukcesem tenisa polskiego.

NADSZEDŁ czas, abym pożegnała się z moimi Czytelnikami. Zapewne jesteście ciekawi, co teraz przebiegam i jak układają się moje życie. Powiem Wam szczerze — jestem szczęśliwa Mieszkałam wraz z mężem w Brynówie pod Katowicami w ciemnym domu, położonym na skraju lasu. Las często szumi, a ja wówczas wspominałam. Staję mi przed oczami liczne boje na kortach całego świata, przeżywałam jeszcze raz wielkie sukcesy. Czy pracuję? Tak, codziennie trenuję młodzież. W czasie zimy prowadzę zaprawę młodych chłopców i

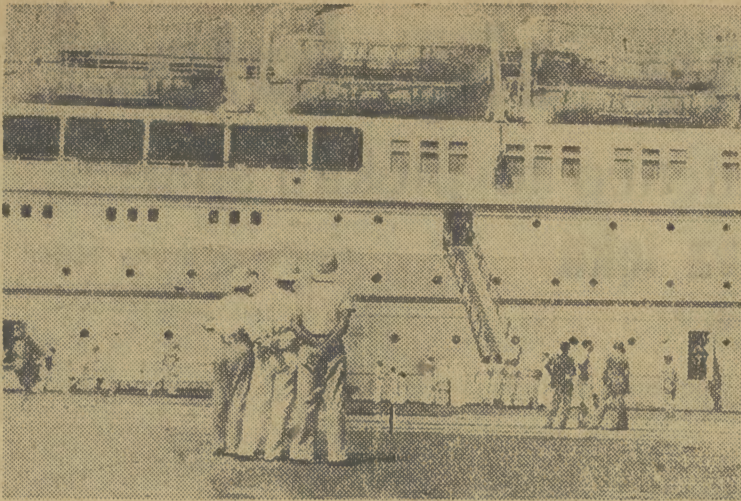
dziewczynek, ćwiczących w hali przeszenia Stal. W lecie mam również wiele roboty. Ambicją mego życia jest wychowywać młodzież i pozostawić po sobie następczynię, która by mogła nadal słać sport polski. Dlatego też na zakończenie moich pamiętników pozwól sobie przytoczyć słowa, które powiedziałam w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji, zorganizowanej w lutym 1952 roku

— Jestem trenerem tenisa i szkolę młodzież. Kiedy obserwuję jak Państwo Ludowe otacza opieką młode dziewczęta i młodych chłopców z fabryk, hui, kopalni czy szkół, to widzę na każdym kroku, jak wielka jest różnica między tym co jest dziś, a tym, co było wczoraj. Mogę powiedzieć, że jeśli przełam z jedną z moich uczennic, to będzie to największe zwycięstwo mojego życia. Cieszę się z projektu nowej Konstytucji, bo Konstytucja ta zapewnia każdemu obywatelowi nieskrępowaną wolność awansu społecznego, korzystanie z dobrodziejstw kultury i daje nieskrępowaną możliwość rozwoju sił twórczych i talentów w oparciu o tę Konstytucję. My, sportowcy, będziemy na jej kontynuować naszą pracę nad umasowieniem sportu ludowego.

KONIEC.

OGŁOSZENIA
DROBNE
do
„Echa“
Krakowskiego
przyjmują
URZĘDY
i Agencje Pocztowe

M/S „Batory” w podróży przez cztery morza i dwa oceany



M/S „Batory” w porcie Suez. Dzięki ofiarnej pracy całej załogi nasz statek lśni czystością i słońce z punktualności. „Batory” zyskał sobie w dalekich portach miano „króla statków”. (Fot. F. Staszewski).



Od 1869 r. minęły 83 lata

500 milionów funtów zarobili przez ten czas okupanci Suez



Woy na szosach stoją posterunki angielskie. Egipcjanie wolą przewozić żywność przez pustynię, na wielbłądach. (Fot. F. Staszewski).

OGŁADAJĄC Port Said przez lornetkę można już z oddali stwierdzić, że m/s „Batory” znalazł się w rejonie świata, gdzie narody kolonialne i uzależnione prowadzą nieustępliwą walkę przeciwko imperialistycznemu ujarzmicielowi. Wprawdzie nie dostrzega się jeszcze wspomnianych willi dzielnicy europejskiej, którą od reszty uboższego miasta odgradza żelazna kurtyna bagnetów, nie widać też gęsto rozsiadanych posterunków wojskowych, które skryte za drutami strzegą interesów atlantyckiej wspólnoty, lecz za to widać już dobrze sylwetki statków wojennych zakotwiczonych na redzie i dostrzec można jak każdej pracy tego portu towarzyszy eskorta wojsku okupacyjnych.

To prawda, że komunikaty radia angielskiego ogłaszają codziennie, iż w rejonie Kanalu Sueskiego panuje spokój, lecz taki to ich pokój w którym luty krążownik strzeże „świętego” prawa wypuszczenia.

OKUPACJA KANALU SUESKIEGO

DLACZEGO wojska okupacyjne nie chcą opuścić ziemi egipskiej? Czyich interesów broni armia angielska?

Model statku kierowany falami radiowymi przywiozą na Złot młodzi konstruktorzy z Katowic

Od koresp. z Katowic
MŁODZI konstruktorzy i mechanicy z wydziału technicznego Pałacu Młodzieży im. Prezydenta Biera w Katowicach, z zapalem przygotowują ciekawe eksponaty na centralną wystawę dorobku prac i osiągnięć młodzieży, jaka odbędzie się podczas Złota w Warszawie.

Wśród eksponatów znajdują się m. in. wspaniały nowoczesny aparat telewizyjny, radio-telefon, radiowa stacja nadawczo-odbiorcza, generator akustyczny, model samolotu motorowego i szybowca oraz dużej wielkości model statku morskiego, który kierowany będzie za pomocą fal radiowych.

W poszczególnych pracowniach budowane są na wystawę ciekawie i pomysłowo wykonane hulajnogi motorowe, motorowery i samochody dziecięce z normalnymi motorami. Niemniej intensywnie przygotowuje się do Złota młodzież z innych wydziałów. I tak np. pracownia geograficzna wystawi szczególnie opracowaną monografię Katowic, a chłopcy i dziewczęta z pracowni matematycznej i kreślarskiej wykonają szereg planów, wykresów i artystycznych transparentów. (zb)

ka w rejonie Kanalu Sueskiego? Zaraz się o tym możemy przekonać, widząc przedstawiciela dyrekcji Kanalu Sueskiego, który zażądał i zainkasował 10 tys. funtów czyli prawie 30 tys. dolarów za prawo przejazdu „Batorego” przez Canal Suezki w obie strony.

A teraz zróbmy mały obrachunek. Canal Suezki wybudowali kapitaliści angielscy i francuscy 83 lata temu w 1869 r. kosztem 19 mln. funtów. Wybudowali ten kanał dla własnej wygodę, aby skrócić o połowę drogę do swoich kolonii azjatyckich. Nie dość było im tej korzyści i od 83 lat ściągają haracz z każdego statku, depcząć prawa suwerenne Egiptu.

Przez Canal Suezki — jak mówią sprawozdania roczne „Compagnie Universelle du Canal Suez” — przepływa rocznie od 5 do 5 i pół tysiąca statków, przejeżdża około 350 tys. pasażerów.

Czysty zysk kapitalistów angielskich i francuskich z opłat pobieranych za przejazd kanałem wynosi rocznie od 12 do 15 mln. funtów. W ciągu 83 lat wywołali więc kapitaliści blisko 500 mln. funtów, to jest 25 razy więcej aniżeli wydali na budowę kanału. Ciągłe jednak twierdzą, że im się więcej należy.

WYZYSK LUDNOŚCI EGIPSKIEJ

SZOSAMI, które otaczają Canal Suezki posuwają się transporty wojsk angielskich. Na przelaz przez piaski pustyni, odbywa się transport żywności dla osiedli egipskich. Wojska okupacyjne strzegą, aby każdy zarobek szedł przede wszystkim do kieszeni obcych kapitalistów. Dopiero gdy angielscy i francuscy poborczy ściągają różne opłaty dla swoich modawców, dopiero wówczas wolno zbliżyć się egipskim handlarzom i że brakom pod burtę „Batorego” w pogoni za nędznym zarobkiem.

Półnagi żebrak w pasiastej koszuli, która stanowi jedyny jego ubiór, wyciąga w stronę statku błagalnie ręce i zawodzi krzykliwym głosem. W rękach handlarzy czerwienią się po-

maraficze i mienia zwoje różnych materii, które wżaskliwie zachwalają, starając się przetrzeć swój towar w ręce wychylających się ze statku podróżnych.

Towarzyszy tym targom płacziwe zawodzenie dzieci, brudnych i obdartych. Całe rodziny bezrobotnych polują w porcie na jałmużnę — tę ostatnią deskę ratunku przed śmiercią głodową.

Gorący wiatr muson smaga płaskiem w oczy. Zjawia się on nagle, wśród skwarnej ciszy i przypomina swoją gwałtownością buntowniczą postawę narodu egipskiego przeciwko okupantom.

ZWIASTUN PRZYJAZNI

NA jeziorze Timzach, które stanowi część składową Kanalu Sueskiego, spotkał się m/s „Batory” ze statkiem francuskim wiozącym wojska francuskie do Indii. W tym czasie dowódca „Batorego”, kapitan Jan Kora, złożył wizytę w dowództwie francuskim, wyległ tłumnie na pokład, pozdrawiając serdecznie i gorąco załogę „Batorego”, manifestując w ten sposób swoją sympatię dla Polski Ludowej i całą swoją nienawiść dla sprawców „brudnej wojny” przeciwko narodowi wietnamskiemu.

Wiele było takich zdarzeń w podróży „Batorego” do Indii, które świadczą o powszechnej sympatii dla obrotów pokoju w całym świecie. W Adenie, w Bombaju i w innych portach Bliskiego i Środkowego Wschodu na przywitanie „Batorego” wylegali tłumy ludności. W Bombaju robotnicy hinduscy ofiarowali załogę swój szlendar narodowy z wypisanymi na nim hasłami wspólnej walki o pokój. Wyprawa „Batorego” przez 4 mo-



- Józef C., Kraków.** Nieopublikowanie wszystkich wymiarków z zawodów spowodowane było względami technicznymi. W sprawie rozdawnictwa nagród radzimy zwrócić się pisemnie wprost do organizatorów, którzy jedynie udzielić mogą miarodajnych informacji. (1542).
- Dr Adam Ponikło, Kraków.** Adres Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa: Kraków, ul. Sienna 16 (1537).
- Członek Zesp. „Domu Kultury”, Kraków.** Treść listu jest dla nas nie zupełnie zrozumiała. (1657).
- Stanisław Irzyk, Kraków.** Prosimy o przybycie do Redakcji, celem złożenia dodatkowych informacji. (1658).
- Mieszkańcy Bronowic Wielkich.** Prośbę Waszą przekazujemy wraz z naszą opinią do Zakładu Sieci Elektrycznych Kraków — Miasto. Odpowiedź podamy do wiadomości. (1615).
- S. Z. Stały czytelnik — Kraków.** Odpis listu przesyłamy do dyrekcji „Filmu Polskiego” celem zajęcia się sprawą. Po otrzymaniu odpowiedzi powiadomimy. (1618).



Wśród 800 pasażerów „Batorego” było 120 dzieci. Na zdjęciu fragment zabawy dziecięcej na statku. (Fot. F. Staszewski).

rza i 2 oceany w daleką drogę do Indii została przyjęta przez ludność krajów kolonialnych i uzależnionych jako misja pokojowej braterskiej współpracy, jako wkład Polski Ludowej do dzieła międzynarodowej wymiany gospodarczej. „Batory” witany był jako zwiastun nowych, przyjaznych stosunków między wolnymi narodami.

JAN KORA

Niedyskrecje

Uwaga zły farmer!

PEWIEN przybył do południowej Afryki biały farmer, przeniknięty propagandą rasistowską, umieszczał przed swą posiadłością słup z następującym napisem:

„Niebezpieczeństwo dla tubylców! Indianie i inni kolorowi ludzie! Uprzedzam, że jeżeli nocą zbliżycie się do mego domu, będziecie zastrzeżeni! Uzbrojona służba czuwa, dzikie psy rozszarpają wasze zwłoki... Uprzedzam!”

Zamiast tego powinien być „kul turalny” biały umieszczyć napis: „Uwaga! Zły farmer!” Byłoby to zgodne z prawdą. (b)

„Rycerz wolności”

AGENCJE zachodnie doniosły, że organizacja pod nazwą „Amerykańskie stowarzyszenie krzewienia ideałów wolności” przyznało tegoroczną nagrodę „za urzeczywistnienie ideałów wolności” — Ridgwayowi, katowi narodu koreańskiego, generałowi — dziwnie.

Kto śledzi rozpalanie psychozy wojennej w Stanach Zjednoczonych, tego wiadomość powyższa nie zdziwi. Mamy jedno tylko zastrzeżenie: nazwa nagrody powinna brzmieć:

„za urzeczywistnienie ideałów przyswycieczających Trumanowi i amerykańskiemu handlarzom śmierci”.

Poza tym — wszystko „O key”. (Wit-en)

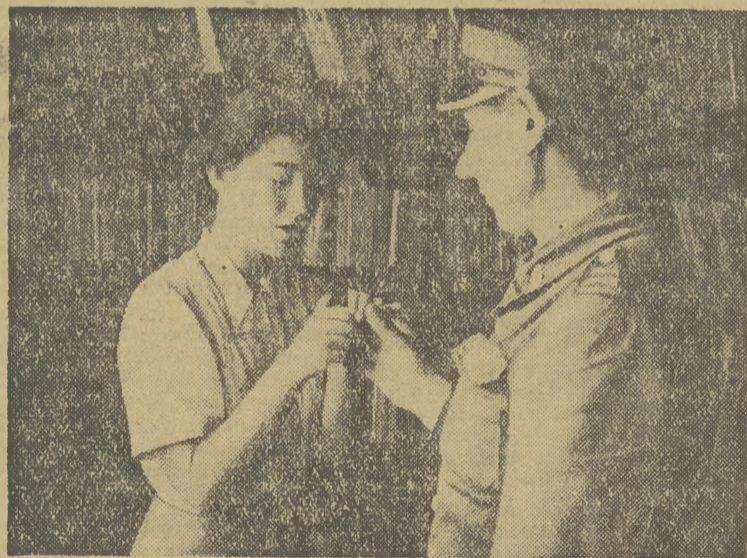
Najmłodszy „pacjent” Krakowskiej Straży Pożarnej



W otoczeniu tłumu przypatrującego się „akcji ratunkowej”, plut. Plebanek umieszcza wróbelka w gniazdku za rynną.

Nasi dzielni i ofiarni strażacy ratują nie tylko ludzi

Nawet małe wróbelki ma do zawdzięczenia życie plutonowemu Plebankowi



Wróbelki przechodzi do rąk plutonowego Straży Pożarnej Stanisława Plebanka

ZACHWYTEM rytny, między pierwszym a drugim piętrem kamienicy nr 84 przy ulicy Długiej, od wielu lat znajduje się gniazdko wróbli. Mieszkańcy jego dają znać o sobie donośnym świergotaniem i ustawicznym ruchem. Szczególnie na wiosnę gniazdko jest bardzo ożywione. Wia domo: młode pokolenie!

Onegdaj gromadka osób, stojąca przed garnazeryjnym sklepem mięsny, znajdującym się w tej kamienicy, usłyszała rozpaczliwy świergot. Prawie równocześnie opadł na chodnik między ludźmi małe wróbelki, ledwo umiemy posługiwali się skrzydełkami. Dorosłe wróbelki krążyły rozpaczliwie nad miejscem wypadku.

AKIS mały chłopczyk zdołał złapać pisklę i zanosił do mnie na pierwsze piętro, do mieszkania, którego okna znajdują się w bliskości owej rytny. Przerażony płaszek został ulokowany między szymbami okna. Siedział raczej spokojnie, tylko co po wien czas donośnie świergotał, a odpowiadają mu stare wróbelki, krążące wciąż w okolicy gniazdzka, siadające na poręczach okolicznego balkonu.

Jak uratować wróbelka? Z okna nie można osiągnąć do rytny i gniazdzka, nawet gdyby się było akrobata. Trzeba tam dostać się z wysokości drabiny. Jaśli z wysokości — to ze strażackiej. Telefonuję więc do Straży Pożarnej. Zgłasza się centrala.

ROZMOWA Z KOMENDANTEM STRAŻY

PROSZĘ dyżurnego... — mówię nie śmiało, nie wiedząc, czy strażnik, do którego zwrócić się w imieniu wróbelki pisklęcia, nie odmówi interwencji. „Już słyszę tubalny głos: „Mamy ważniejszą sprawę na głowie...”

Nie. Nie odzewał się taki głos. Na tomiast strażnik z centrali — zapytuje uprzejmie:

— A w jakiej sprawie chce pan mówić z dyżurnym?

— W sprawie wróbelka — odpowiadam — który wypadł z gniazdzka i którego tylko straż pożarna może uratować.

— A, w takim razie łączę z komendantem — mówi centrala.

chaliśmy z drabiną motorową, nastawiliśmy ją, kolega wychodzi i gdy już wyciągał rękę po kotka, zwierzątko zeskoczyło wspaniałym, akrobatycznym skokiem na niższe galezie drzewa i wśród okrzyków i śmiechów licznych przyglądających się, czmychnęło do swej rodzimej kamienicy. Takiego spłatał nam figla ten kotek...

Bardzo często wzywają nas do ratowania jaskółek, które wypadły z gniazd — to się zdarza na przedmieściach naszego miasta.

JUŻ JEST DRABINA

ALŻE już słyszemy sygnał z dołu. Zajeżdża auto z drabiną. Plutonowy Plebanek ukrywa w swej silnej dłoni małego ptaszka, którego podała mu moja córka, więcej przejęta całym tym zdarzeniem, niż niedawno zdawaną maturą...

Plutonowy jest już na dole, wskazuje, gdzie przystawić drabinę. Jego koledzy: Bieniek i W. Szafranec sprawnie ustawiają i wysuwają drabinę — koniec jej przylega prawie do miejsca w rynnie, gdzie jest ukryte wróbelki gniazdko. Na poręcz balkonu w kamienicy tuż obok siedzą dwa stare wróbelki i przypatrują się... Na dole zaś zbiera się niemały tłumek przyglądających się, wypytujących, co się stało...

Plut. Plebanek szybko wchodzi po drabinie, delikatnie wkłada wróbelka poza rynnę. Patrzą na to z okna, tuż obok. Plut. Plebanek uśmiecha się do mnie i mówi:

— Tak, to napewno jego gniazdko. Wskoczył tam od razu...

DZIĘKUJEMY

DRABINA zostaje szybko złożona, umieszczona na aucie. Zegnani uśmiechami przechodniów, którzy dowiedzieli się, „co się stało” i przypatrywali się, odjeżdżają strażacy do swoich koszar. Może za chwilę wyjadą z nich, ażeby ratować życie ludzi, ażeby walczyć z żywiołem ognia i z jego śmiertelnych uścisków wynosić małe dzieci czy niedołężnych starców, wynosić dobytek ludzki?

Często słyszemy sygnał strażacki, widzimy na ulicach miasta przejeżdżające wozy Straży Pożarnej. Ze spokojem, powąga, jadą walczyć ze śmiercią, zagrażającą człowiekowi.

A czasem po prostu jadą tylko po to, by uratować życie kota, jaskółki, albo małego wróbelka. Jadą wtedy cicho, bez sygnałów, bez „strażackiej parady”. Bo to przecież jest tylko pisklę ptasie. Cóż znaczy taki jeden mały wróbelka w porównaniu do żywiołowych katastrof, które nasi dzielni strażacy pokonują? Cóż znaczy życie takiego ledwie wypierzonego małego ptaszka w porównaniu z życiem ludzi, którzy jakże często mają je do zawdzięczenia tylko bohaterstwu strażackim? Cóż znaczy — po prostu nic...

Po prostu tyle tylko, ile jedno uderzenie serca, jeden uśmiech, jedno przelotne wzruszenie...

Niech ten artykuł o uratowaniu życia jednego małego wróbelka będzie dla naszych krakowskich strażaków podziękowaniem — poza tym podziękowaniem, jakie już złożył im skrzydłaci rodzice uratowanego ptaszka, którzy — gdy tylko drabina została zabrana — z radośnym świergotem wpadli do gniazdzka za rynną...

WITOLD ZECHENTER

Czerwiec 29 Niedzieła Plotra I-Pawia

W Krakowie zastała zorganizowana sekcja pracowników naukowych przy Związku Nauczycielstwa Polskiego

Ma ona na celu szerokie popularyzowanie zdobyczy naukowych

W ŚLAD za Warszawą, Wrocławem, Gdańskiem i Szczecinem w Krakowie przy Związku Nauczycielstwa Polskiego powstała sekcja pracowników naukowych.

W Garbarni nr 1 wybrano delegatów na Złot

Na zebraniu przedzłotowym, które odbyło się w Garbarni nr 1 zainicjowano do wyboru delegatów na Złot dokonano przeglądu wykonanych zobowiązań.

Tak np. ZMP-owcy, którzy podjęli się przeprowadzić 300 roboczogodzin przy budowie boiska „Włókniarz” prace te wykonali w 118 proc. Roman Eichler przez pogłębienie swych wiadomości osiąga coraz lepsze wyniki przy stosowaniu w swej pracy metody inż. Kowalowa.

Zebrana młodzież na apel rzucony przez Herberta Szuszkiewicza podjęła dodatkowe zobowiązanie przeprowadzenia 480 godzin przy ułożeniu 40 ton kory świerkowej, która używana jest w zakładzie jako garbnik.

Ponadto wszyscy ZMP-owcy zobowiązali się dołączyć do ekipy starszych kolegów wyjeżdżających w ramach sekcji łączności miasta ze wsią oraz pomóc kolegom na wsi w zorganizowaniu współzawodnictwa.

W dalszej części zebrania przystąpiono do wyboru delegatów na Złot.

Wybrani zostali E. Kopeczyński i H. Szuszkiewicz.

Eugeniusz Kopeczyński jest pracownikiem przedzłotowego zespołu Garbarni. Zespół ten zajął w pierwszym kwartale br. pierwsze miejsce we współzawodnictwie na szczeblu wojewódzkim.

Wyrabia on przy czynności 141 proc. normy. E. Kopeczyński prócz pracy zawodowej interesuje się żywo sportem. Cieszy się on dużym zaufaniem zarówno wśród swych kolegów jak i przełożonych. Nie więc dziwnego, że jego kandydatura padła pierwsza, gdy przystąpiono do wyboru kandydatów na Złot.

Drugi z delegatów — Herbert Szuszkiewicz przoduje nie tylko w pracy, ale również i w nauce. Szczególnie żywy udział bierze on we współzawodnictwie.

Oprócz wymienionych delegatów na Złot wybrano 3 pracowników, którzy za dobre osiągnięcia w pracy zostaną odznaczeni z okazji Złota dyplomami. Są nimi Stefan Świątek, Aleksander Polek i Tadeusz Kosek. (mik)

Program imprez Dni Krakowa na 29 i 30 bm.

Dzisiaj, tj. 29 bm. o godz. 18 wystąpi w Nowej Hucie zespół cygański.

O godz. 19.30 wystawiona zostanie opera Cyrulik Sewilski w Domu Żołnierza.

O godz. 20 zobaczymy solistów i małą orkiestrę Polskiego Radia na dziedzińcu arkadowym Kolegium Nowodworskiego przy ul. Św. Anny 12 w „Spotkaniu z piosenką”.

O godz. 20 również rozpocznie się w Barbakanie przedstawienie „Kawalerów z Werony”. O tej samej godzinie wyświetlony zostanie film na placu Hanki Sawickiej.

W poniedziałek 30 bm. o godz. 19 wystąpi zespół cygański „Roma” w „Teatrze Młodego Widza”.

O godz. 19.30 odbędzie się w Filharmonii koncert symfoniczny, a o godz. 20 zobaczymy w Barbakanie „Kawalerów z Werony”. O godz. 20 rozpocznie się „Spotkanie z piosenką” na dziedzińcu Kolegium Nowodworskiego, a na placu Hanki Sawickiej wyświetlony zostanie film.

Inicjatorem założenia sekcji na skalę ogólnopolską, a jednocześnie przewodniczącym Głównego Zarządu w Warszawie jest wybitny, uczony prof. Infeld. Zrzeczenie to w przyszłości stanowić będzie samodzielną organizację, zresztą przyjęte już zostało do światowej Federacji Pracowników Nauki.

Referat na temat organizacji sekcji naukowych wygłosił w auli Akademii Górniczo-Hutniczej prof. Bagiński z Warszawy. Prof. Bagiński omówił również podstawy prawne formowania kadr naukowych.

Przed wszystkim zwrócił uwagę, że pracownicy nauki dzielą się na pomocniczych pracowników nauki i samodzielnych. Do pierwszej z tych grup wchodzi: asystenci, starsi asystenci i adiunkci. Muszą oni ukończyć studia i wykazać się zdolnościami do samodzielnego prac naukowych. Asystentem i starszym asystentem można zostać po ukończeniu I stopnia studiów, adiunktem po ukończeniu II stopnia studiów i zrobieniu magisterium.

Samodzielni pracownicy nauki natomiast muszą już mieć poza sobą poważny dorobek naukowy. Do grupy tej należą docenci, profesorowie nadzwyczajni i zwyczajni.

Dzisiaj wielka przedzłotowa impreza artystyczna

Dzisiaj, tj. 29 bm. zarząd wojewódzki ZMP organizuje na Stadionie OWKS (w razie niepogody w sali Państwowej Filharmonii) wielką przedzłotową imprezę artystyczną.

Na program złożą się wojewódzkie eliminacje młodzieżowe zespołów artystycznych i wielki festyn złotowy.

»Cyrulik Sewilski« cieszy się niesłabnącym powodzeniem

Dzisiaj 29 bm. o godz. 19.30 w sali teatru „Domu Żołnierza” wystawiona zostanie po raz ostatni opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski”. W przedstawieniu biorą udział: N. Stokowska, B. Paprocki, W. Hiolski Lwowiec, A. Wolak, A. Mazanek, K. Manasterska i St. Starczyk. Dyryguje Jerzy Sillich.

Wszystkie przedstawienia operowe w czasie „Dni Krakowa” stały na wysokim poziomie, co należy przyznać zarówno reżyserii i kierownictwu artystycznemu, jak i wykonawcom. Sali „Domu Żołnierza”, w której wystawiano „Cyrulika Sewilskiego” wypełniona była zawsze po brzegi. Ogronną częścią widzów stanowią robotnicy, żołnierze i młodzież. Jest to najlepszy dowód, jak wielki głód opery odczuwa całe społeczeństwo krakowskie.

Liczne rzesze miłośników opery przysyłają do redakcji dziesiątki listów, w których wyrażają życzenie, aby opera pozostała w Krakowie i po wakacjach, dając przedstawienia chociażby raz lub dwa razy w tygodniu. Proszą również o to i pracownicy Nowej Huty.

Nie wątpimy, że opera musi powstać dla Krakowa i Nowej Huty. Tym czasem powinna jednak pozostać w Krakowie obecna placówka, przygotowując kadry śpiewacze dla stałej opery. (bp)



Funkcje docenta i prof. nadzwyczajnego będą mogli uzyskać kandydaci nauk (stopień naukowy). Upřednio kandydaci odbędą aspiranturę. Stanowisko profesora zwyczajnego otrzymają doktorzy nauk. Doktor nauk jest to stopień naukowy, o który będą mogli ubiegać się tylko te osoby, które wykazały się twórczym wkładem w rozwój nauki. (bp)

Pracownicy Instytutu Badawczego Leśnictwa i krakowskich hoteli podjęli cenne zobowiązania

Dla uczczenia VIII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN pracownicy Zakładów Krakowskich Oddziału Instytutu Badawczego Leśnictwa podjęli liczne zobowiązania.

Zakład Seinki i Wyróbki Zrembowej zgłasza już wykonanie swego zobowiązania. Było to wykonanie dwóch typów rozwierników dla pil jednoręcznych i dwuręcznych. Wymienione typy rozwierników są pomysłem racjonalizatorów i dają możliwość użycia pil przez niewykwalifikowanych pracowników leśnych. Również Zakład Badania Drewna i Wyróbki Drzewnych wykonał swe zobowiązania, przeprowadzając kontrolę tartaków celem racjonalnego sztaplowania materiałów tartych. Administracja oddziału wzięła udział w przeniesieniu części maszyn oraz drewna w odpowiednie miejscy. Przyczynia się to do zwiększenia bezpieczeństwa przeciwpożarowego i higieny pracy. (cz)

W świetlicy krakowskich hoteli odbyło się zebranie pracowników, na którym — w związku ze zbliżającą się VIII rocznicą ogłoszenia Manifestu PKWN oraz Złotem Młodych Przdowców — Budowniczych Polski Ludowej — zostały podjęte liczne zobowiązania.

I tak wartość zobowiązań podjętych przez pracowników hotelu „Polonia” wynosi 6.912 zł., pracownicy hotelu „Grand” podjęli zobowiązania wartości 5.000 zł., „Pollera” — 2.900 zł., „Europejskiego” 2.341 zł., „Polskiego” — 2.264 zł., „Pod różą” — 2.250 zł., załoga hotelu „Warszawskie go” podjęła zobowiązania wartości 11.333 zł., „Monopol” — 960 zł., a pracownicy dyrekcji wraz z pracownikami hotelu „Narodowego” podjęli zobowiązania wartości 1.140 zł. (b. c.)

Występy teatru »Grotoska« w Warszawie

Zespół teatru „Grotoska” wyjechał do Warszawy na pierwszy ogólnopolski zjazd teatrów Lalek. „Grotoska” wystawi w Warszawie baśń „O pięciu braciach” Obrzeczowa i Preobrażńskiego oraz „Szewca Dratewkę” Wł. Jaremy według książki Kownackiej.

Zespół przygotował również na okres zjazdu w Warszawie „Igraszkę z diabłem” Jana Drdy.

Pokaz pracy uczniów Zaw. Szkoły Operowej

W dniu 26 czerwca odbył się w auli Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej koncert „Pokaz pracy” uczniów Zaw. Szkoły Operowej prof. Anieli Szeleńskiej i prof. Czesława Zaremby. — Koncert ten stanowił doroczny przegląd osiągnięć pedagogicznych Szkoły na polu kształcenia nowych kandydatów śląki wokalne z specjalnością operową.

Spośród licznych grona uczniów i uczennic, z których niektórzy wykazali już pewne zaawansowanie techniczne, wartościowe materiały głosowe zaprezentowały: Ligia Sanojca (sopran), Lidia Podgórska (sopran), Helena Kuczańska (sopran), Krystyna Janocik (sopran) oraz Karol Musiał (baryton). (J. Par)

CO GDZIE KIEDY

NIEDZIELA Teatr Im. Słowackiego — godz. 15 „Zemsta”, godz. 19 „Król i aktor”. Stary Teatr (duża sala) — godz. 19 „Romans z wodewilu”; (sala mała) godz. 19.15 „Trzydzieści srebrników”. Teatr Rapsodyczny — godz. 19.15 „Pan Tadeusz”. Teatr Młodego Widza — godz. 15 „Początek pedagogiczny”, godz. 19 „Powrót postać”. Teatr Kolejarski — godz. 19 „Ojciec debiutantki”. PONIEDZIAŁEK Teatr Im. Słowackiego — nieczynny. Stary Teatr — nieczynny. Teatr Rapsodyczny — godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”. Teatr Młodego Widza — nieczynny.

Otwarte od godziny 9 do 15 w niedzielę i święta od 9 do 16. Muzeum Archeologiczne przy PAU ul. Św. Jana 23 — zbiory archeologiczne. Wystawa w Domu Szolajskich (Plac Szczepański). Pałac Sztuki — wystawa Wyczółkowskię. Muzeum Etnograficzne: „Polskie tańce ludowe”. Wystawa: „Dawne warownie Krakowa” na murach obronnych. Muzeum Narodowe, oddział przy ul. Smoleńskiej. Wystawa kilimów i porcelany. Dom Plastyków: Wystawa marynistyczna.



JANINA ORDEŻANKA jako matka Piotrek w „Pociągu do Marsylii” w rysunku Juliana Zebrowskiego.

Bina

NIEDZIELA Ulecha — „Zaloga” g. 16, 18, 20. Sztuka: „Ostatni etap” godz. 15.45, 18, 20.15, „Bitwa stalingradzka” cz. 2, g. 11. Wanda: „Mały partyzant” — godz. 18, 20. Apollo: „Nędznicy” część 2 — godz. 15.45, 18, 20.15. Warszawa: „Pokolenie zwycięzców” godz. 15.45, 18, 20.15. Dworce: „Polska kronika filmowa”, „Orzeł biały”, „Od welny do ubrania”, „Telegram”, „Lenowa” od 16-24. Wolność: „Zew morza” g. 16, 18, 20. Młoda Gwardia: „Zakazane piosenki” godz. 15.30, 17.30, 19.30. Chemik: „Ziemia drży” godz. 19. PONIEDZIAŁEK Ulecha — „Zaloga” g. 16, 18, 20. Sztuka: „Ostatni etap” godz. 15.45, 18, 20.15, „Bitwa stalingradzka”, cz. 2, g. 11. Wanda: „Mały partyzant” — godz. 18, 20. Apollo: „Nędznicy” część 2 — godz. 15.45, 18, 20.15. Warszawa: „Pokolenie zwycięzców” godz. 15.45, 18, 20.15. Dworce: „Polska kronika filmowa”, „Orzeł biały”, „Od welny do ubrania”, „Telegram”, „Lenowa” od 16-24. Wolność: „Zew morza” g. 16, 18, 20. Młoda Gwardia: „Zakazane piosenki” godz. 15.30, 17.30, 19.30. Chemik: „Ziemia drży” godz. 19.

POGOTOWIE RATUNKOWE Pogotowie Ratunkowe Wydziału Zdro wia Woj. R. N. w Krakowie ul. Siemiradzkiego 1, telefon: 222-22 i 211-13 udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz w przypadkach położniczych Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę. DZURY APTEK Rynek Gł. 42, Grodzka 17, pl. Matejki 2, Krowoderska 74, Kalwaryjska 27, Madalińskiego 7.

DOM KULTURY Włodzisławski Dom Kultury! Imprezy artystyczne, o godz. 12 dla dzieci oraz 19 wieczór muzyki.

RADIO NIEDZIELA 5.55 Początek audycji. 6.55 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.30 Muzyka rozrywkowa. 7.55 Od melodii. 8.30 Kalendarz. 8.45 Kalendarz. 8.55 Muzyka dwujęzyczna. 9.00 Pierwszy uśmiech. 9.15 Muzyka. 9.30 Pierwszy koncert mandolinistów. 9.45 Muzyka. 9.55 Muzyka. 10.00 Muzyka. 10.15 Muzyka. 10.30 Muzyka. 10.45 Muzyka. 11.00 Muzyka. 11.15 Muzyka. 11.30 Muzyka. 11.45 Muzyka. 12.00 Muzyka. 12.15 Muzyka. 12.30 Muzyka. 12.45 Muzyka. 13.00 Muzyka. 13.15 Muzyka. 13.30 Muzyka. 13.45 Muzyka. 14.00 Muzyka. 14.15 Muzyka. 14.30 Muzyka. 14.45 Muzyka. 15.00 Muzyka. 15.15 Muzyka. 15.30 Muzyka. 15.45 Muzyka. 16.00 Muzyka. 16.15 Muzyka. 16.30 Muzyka. 16.45 Muzyka. 17.00 Muzyka. 17.15 Muzyka. 17.30 Muzyka. 17.45 Muzyka. 18.00 Muzyka. 18.15 Muzyka. 18.30 Muzyka. 18.45 Muzyka. 19.00 Muzyka. 19.15 Muzyka. 19.30 Muzyka. 19.45 Muzyka. 20.00 Muzyka. 20.15 Muzyka. 20.30 Muzyka. 20.45 Muzyka. 21.00 Muzyka. 21.15 Muzyka. 21.30 Muzyka. 21.45 Muzyka. 22.00 Muzyka. 22.15 Muzyka. 22.30 Muzyka. 22.45 Muzyka. 23.00 Muzyka. 23.15 Muzyka. 23.30 Muzyka. 23.45 Muzyka. 24.00 Muzyka.

PONIEDZIEK 5.00 Początek audycji. 5.10 Audycja dla wsi. 5.20 Koncert poranny z pios. 5.30 Muzyka. 5.40 Muzyka. 5.50 Muzyka. 6.00 Muzyka. 6.10 Muzyka. 6.20 Muzyka. 6.30 Muzyka. 6.40 Muzyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Muzyka. 7.10 Muzyka. 7.20 Muzyka. 7.30 Muzyka. 7.40 Muzyka. 7.50 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.10 Muzyka. 8.20 Muzyka. 8.30 Muzyka. 8.40 Muzyka. 8.50 Muzyka. 9.00 Muzyka. 9.10 Muzyka. 9.20 Muzyka. 9.30 Muzyka. 9.40 Muzyka. 9.50 Muzyka. 10.00 Muzyka. 10.10 Muzyka. 10.20 Muzyka. 10.30 Muzyka. 10.40 Muzyka. 10.50 Muzyka. 11.00 Muzyka. 11.10 Muzyka. 11.20 Muzyka. 11.30 Muzyka. 11.40 Muzyka. 11.50 Muzyka. 12.00 Muzyka. 12.10 Muzyka. 12.20 Muzyka. 12.30 Muzyka. 12.40 Muzyka. 12.50 Muzyka. 13.00 Muzyka. 13.10 Muzyka. 13.20 Muzyka. 13.30 Muzyka. 13.40 Muzyka. 13.50 Muzyka. 14.00 Muzyka. 14.10 Muzyka. 14.20 Muzyka. 14.30 Muzyka. 14.40 Muzyka. 14.50 Muzyka. 15.00 Muzyka. 15.10 Muzyka. 15.20 Muzyka. 15.30 Muzyka. 15.40 Muzyka. 15.50 Muzyka. 16.00 Muzyka. 16.10 Muzyka. 16.20 Muzyka. 16.30 Muzyka. 16.40 Muzyka. 16.50 Muzyka. 17.00 Muzyka. 17.10 Muzyka. 17.20 Muzyka. 17.30 Muzyka. 17.40 Muzyka. 17.50 Muzyka. 18.00 Muzyka. 18.10 Muzyka. 18.20 Muzyka. 18.30 Muzyka. 18.40 Muzyka. 18.50 Muzyka. 19.00 Muzyka. 19.10 Muzyka. 19.20 Muzyka. 19.30 Muzyka. 19.40 Muzyka. 19.50 Muzyka. 20.00 Muzyka. 20.10 Muzyka. 20.20 Muzyka. 20.30 Muzyka. 20.40 Muzyka. 20.50 Muzyka. 21.00 Muzyka. 21.10 Muzyka. 21.20 Muzyka. 21.30 Muzyka. 21.40 Muzyka. 21.50 Muzyka. 22.00 Muzyka. 22.10 Muzyka. 22.20 Muzyka. 22.30 Muzyka. 22.40 Muzyka. 22.50 Muzyka. 23.00 Muzyka. 23.10 Muzyka. 23.20 Muzyka. 23.30 Muzyka. 23.40 Muzyka. 23.50 Muzyka. 24.00 Muzyka.



Barszcz zabelany z kartofelkami. Kotlety z dorsza sos chrzanowy, salata zielona. Kompot z rabarbaru.

Przepis na barszcz: Ugotować smak z włoszczyzny, oddzielnie kilogram pokrojonych buraków, gotować na wolnym ogniu przez godzinę, przecedzić i zmieszać ze smakiem z włoszczyzny, zaprawić śmietaną z łyżką maki i jeszcze raz zagotować.

Przepis na kotlety: Oczyszczonego i wymoczonego dorsza obrać z ości, zemielić w maszynce z jedną namoczoną wyciśniętą bułką. Wbić 2 jajka, osolić, dać trochę pieprzu i dobrze wszystko wymieszać. Formować kotlety, otoczyć w bułce i smażyć na gorącym tłuszczu.

Przepis na sos: Utarty chrzan sparzyć wrzątkiem, odlać, zaprawić śmietaną, dodać sól i cukier do smaku.

Idąc ulicami Krakowa Kłopoty maszynistek

Można być wirtuozem pisania na maszynie, a mimo to odmówi ona wreszcie posłuszeństwa paluszkom, jeśli nie będzie stale regularnie przeczystoczona. Wiedzą o tym wszystkie wzorowe maszynistki Krakowa — i wszystkie wzorowe maszynistki mają z tym czymś sporo zmartwienia. Bo nie mają czym...

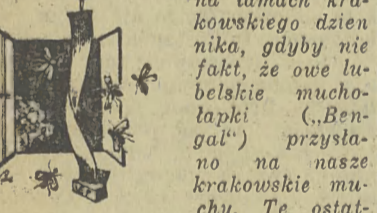


Szczoteczka do zębów do tego celu się nie nadaje, bo primo — za miękka, secundo — czcionki zapychają się „Kalendarzem”. Szczotka do butów — tym bardziej nie, bo maszyna do pisania to mimo wszystko bardziej precyzyjne urządzenie, niż but. Nadawałoby się natomiast świetnie specjalne szczoteczki drucziane, tylko że tych w Krakowie absolutnie nie można nabyć...

Czy naprawdę nikt dotąd nie pomyślał o tym, że w krakowskich biurach, urzędach i redakcjach ty sięgaj maszyny wolno gromko i hałaśliwie o codzienną pielęgnację, a tysiące wzorowych maszynistek bezradnie rozkładają ręce?...

Spółka „n kroby — brakoroby”

Coś się nie klei w Przemysle Miejsowym w Lublinie. Głównie nie kleją się produkowane przez rzeczoną przemysł mucholapki. Oczywiście nie pisalibyśmy o tym lubelskim mankamentcie na łamach krakowskiego dziennika, gdyby nie fakt, że owe lubelskie mucholapki („Bengal”) przystano na nasze krakowskieuchy. Te ostatnie, jak się okazuje, zupełnie nie „leca” na zamieszcowy specjal w postaci kiepsko pachnącej cieniowej warstwy jakiejś „maziugi”, która usiłuje imitować klej. A nawet jeśli polecą — to przespacerowawszy się tam i z powrotem po całej długości lepi — z niesmakiem... odlatują!..



Wygląda to na żart, ale jest niestety smutną prawdą i zupełnie serio zapytujemy, po co produkują się mucholapki, które much nie lepią, a do żadnego innego celu też się nie nadają? I drugie pytanie: jakiego środka należy używać w celu zwalczania plagi much, groźnych roznoszących mikroby? Podajcie nam proszę nazwę mucholapki, która jest rzeczywiście mucholapką (bo sami ostatnio o takiej nie słyszeliśmy...) — a ogłosimy szeroko jej chwałę i chwałę jej producenta! Czekamy!

Wezwanie to oczywiście kierujemy nie tylko do Lubelskiego, ale również i przede wszystkim (!) do Krakowskiego Przemysłu Miejsowego, który niewątpliwie docenia niebezpieczeństwo, na jakie skądzie nas wszystkich bezbronność wobec much... (y)

Wydawca: Robotnicze Stowarzyszenie W. Główna „Prasa”. Redaguje: Kolegium. Redakcja: Kraków Wiślna 3 II p. Administracja: RSW „Prasa” — Wiślna 2 III p. tel. 558-02. Biuro Ogłoszeń: Rynek Gł. 46. I p. tel. 221-85. Konto w N B P nr 31/110/161. Drukarnia: RSW „Prasa”. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przysyłają wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Warunki prenumeraty: miesięczna — 4,50 zł. kwartalna 13,50 zł. półroczna 27 zł. roczna 54 zł. Zam. nr 1752 3-B-22303

W niedzielę SDH będzie otwarty Pragnąc umożliwić zakupy osobom wyjeżdżającym na wczasy Spółdzielcy Dom Handlowy przy ul. Podwale 7 otwarty będzie w niedzielę 29 bm. od godz. 9—14 i w poniedziałek 30 bm. od godz. 8—21 bez przerwy obiadowej. Dzisiaj, tj. 29 bm. czynne będą również od 9—15 wszystkie działy Powszechnego Domu Towarowego,

Międzynarodowa

premiera hokeja na trawie

na boisku warszawskim

Mecz z wiedeńcami będzie próbą przedolimpijską

W NADCHODZĄCĄ niedzielę sportowcy nasi walczą na dwóch frontach z przedstawicielami Austrii: w Łodzi kadra piłkarska spotyka się z FAC, a w Warszawie o godz. 15 na stadionie im. WP polska reprezentacja hokeja na trawie rozegra mecz z wiedeńskim Akademischer Hockey Club, zajmującym trzecie miejsce w tabeli mistrzowskiej. Mecz ten będzie sprawdzianem umiejętności naszych reprezentantów, którzy zgłoszeni zostali do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach.

Weglenda wygrał pierwszy etap

wyścigu kolarskiego Warszawa - Radom - Lublin - Warszawa

W PIĄTEK rozpoczął się trzyetapowy wyścig kolarski CWKS na trasie Warszawa - Radom - Lublin - Warszawa długości 432 km. Na starcie wyścigu stanęło 96 kolarzy reprezentujących poza CWKS, CWKS Szczecin i wszystkimi OWKS następujące zrzeszenia: Górnik, Kolejarz, Unia, Ognio, Gwardia, Spójnia, Budowlani, Stal CWKS wystawił 3 drużyny, przy czym pierwszą - reprezentującą najlepszych kolarzy, jak: Wojcik, Hadasiak, Krolak, Drazkowski, Kapiak i Wałiszewski. Dwa pozostałe zespoły podobnie jak reprezentacje innych zrzeszeń są w większości znacznie odmłodzone. Wyścig jest sprawdzianem możliwości i przeglądem sił naszej młodzieży kolarskiej. Drużynę Kolejarza, która również wystartowała w odmłodzonej składzie prowadził doświadczony kolarz Wrzesiński.



Start honorowy wyścigu odbył się na stadionie W.P., skąd kolarze udali się na ostry start w alei Zwirki i Wigury.

Na stadionie w Radomiu liczenie zbiera publiczność gorąco witała zwycięzcę pierwszego etapu Węglendę (Unia).

Wyniki pierwszego etapu wyścigu Warszawa - Radom - Lublin - Warszawa w klasyfikacji indywidualnej są następujące: 1. Węglenda (Unia), 2. Drazkowski (CWKS), 3. Kapiak (CWKS) - wszyscy w jednakowym czasie 3:29:55, 4. Wojcik (CWKS) 3:29:56, 5. Wilczewski (Unia) 3:29:57, 6. Adamiec (Budowlani). Drużynowo po pierwszym etapie prowadzi CWKS, druga - Unia.

W Radomiu z wyścigu wycofali się Wrzesiński i Krolak. (mrow.)



Rada Okręgowa ZS Spójnia zawiadamia, że w związku ze Złotymi Igrzyskami Sportowymi, które organizuje TKS Spójnia Płaszów odbędzie się w niedzielę, 11, 30 czerwca br. o godz. 17 w lokalu ZS Spójnia ul. Włódka 8 odprawa przedstawicieli zrzeszeń sportowych, oraz kierowników drużyn, celem dokładnego omówienia programu Igrzysk.

— Więc co mam robić? — zagadnął zniecierpliwiony.
— Powieś się — przedczcił Durazekci przez zęby.
Zbytecki jeszcze bardziej się oburzył.
— Dobrze ci tak mówić... Kpisz sobie ze mnie, bo siedzisz w tej swojej spódnicy jubilerskiej i radzisz sobie... radzisz... Ale wiesz, jakie jest moje położenie... Nie życzę ci...
— Frajer jesteś... śmierć frajerom... — przerwał mu Durazekci — Chcesz, żebym cię wziął jak szubacka za ramię i znalazł ci od razu dobrą posadkę? A od czego twój lotny umysł, twoje doświadczenie życiowe? Podczas okupacji dawałeś sobie radę, a teraz...
— A teraz co?
— Zbytecki spojrzał na swego przyjaciela błagalnie, jakby chciał u niego szukać pomocy. Durazekci tymczasem wywał wargi, na których błakał się nieznikający, kpiący uśmiech, potem wolno zabrał palcami.
— Teraz też trzeba sobie układać życie. A to, że ty nie umiesz, wybac, ale to nie moja wina... Jedno ci powiem... Jesteś w Zakopanem, spotkasz na pewno rozmaitych ludzi. Tębaż umieć z nimi gadać... No zresztą sam wiesz, jak się to robi... Przez bulet mój drogi. Przy wodce zawsze łatwiej... Nie patrz tak na mnie, jak analfabeta na nauczyciela... Nie udawaj natwemgo. Znam cię...
Rozmowę przerwało nagle zjawienie się Haliny Turowicz. Zbytecki poznał ją od razu.
Była to bowiem kobieta, rzucająca się w oczy: wysoka, smukła, zgrabna o oryginalnej, egzotycznej urodzie. Oczy nieco skośne, wystające kości policzkowe, gładkie uczesanie i śniada cera. Zbytecki poznał ją dzisiaj rano w hollu „Marzenia”. Spodobala mu się. Szacując ją okiem znawcy, pomyślał sobie od razu: rasowa baba, przedwojenna, pewno ziemianka z pochodzenia, a może z wysokich sfer inteligencji? Warto się nią zainteresować.
Halina przyszła z Domagalską. To speszyło go trochę. Domagalska bowiem wyglądała jak istne czupiradło. Czerwona krawka na głowie, karakulowa futro, narcziarskie spódnice i to tego buty na wysokim obcasie. Słotografować i postać do „Szpilek”. Ale pan Janusz nie tracił czasu. Podeszedł szybko

Adam Bahdaj TRZECI TURNUS

do Haliny i zaproponował paniom, żeby usiadły przy jego stoliku. Panie skorzystały z zaproszenia, gdyż o tej porze łatwiej w „Europejskiej” znaleźć sto złotych, niż stolik. Istnieje bowiem pewien odłam nowoczesników i zwłaszcza nowoczesniczek, którzy bez względu na pogodę przesiadują w kawiarni i impregnują się dymem papierosowym.
Usiadł więc razem i pan Zbytecki zaczął odgrywać rolę sportowego Don Juana. Trzeba przyznać, że miał w tym kierunku niezwykle zdolności i sporą rutynę, tak, że po chwili rozmowy Halina, która należała do osób bezkrytycznych, przyznała w myśli: „jaki miły, kulturalny młodzieniec”.
Zbytecki miał w sobie tyle samo z Don Juana, co z Machiavellem. Uderzając w przyjemne dla płci pięknej struny i ry, potrafił jednocześnie zachować trzeźwość i wytrwałego dyplomata. A że w tej chwili bardziej zależało mu na dyplomacji, niż na lirycznych uniesieniach, o kilku komplementach i zrzecznych słowach na temat nart, go, wówczas i polityki, przystąpił do właściwej sprawy — zaczął swoim zwyczajem sondażować opinię. Coś mu podsunęło, że Halina nie musi być maszynistką, albo sekretarką jakiegoś dostojnika. A wiadomo, że najbliższa droga do dyrektora prowadzi przez jego bezpośrednie odcienie biurowe. A więc wniosek — trzeba było przybyć Halinę. Do rzeczy przystąpił bardzo ostrożnie i dyskretnie. Nie musiał się zbytnio trudzić, gdyż Halina sama zaczęła mówić o sobie.
Dobrze wyczuł. Halina była rzeczywiście sekretarką jedne-

Wyścig kolarski dookoła Polski

W drugiej połowie sierpnia odbędzie się wyścig kolarski dookoła Polski. Trasa długości ok. 2.200 km prowadzić będzie przez Białystok, Olsztyn, Gdańsk, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Jelenią Górę, Opole, Kraków, Rzeszów, Lublin do Warszawy.

Młodzi na kortach

Sekcja tenisowa WKKF w Krakowie organizuje w dniach 30 czerwca do 2 lipca tenisowy turniej eliminacyjny, będący pierwszym etapem masowej imprezy tenisowej „Młodzi tenisiści na Złot”. Na kortach Kolejarz DOKP rozegrany zostanie turniej dla kobiet, podczas gdy mężczyźni grać będą na kortach Ognia.

Eliminacja rozpoczyna się 30 bm. o godz. 9, natomiast półfinały i finały rozegrane, zostaną na kortach Gwardii w dniach 1 i 2 lipca w godzinach 16 — 19.

W imprezie tej biorą udział zawodniczki i zawodnicy w wieku do lat 24.

Kola zgłaszają zawodników do dnia 29 czerwca, do godziny 19 na adres: Sekcja Tenisowa TKS Ognio al. Focha, tel. 209-10.

Finałisti turnieju wezmą udział w półfinałowych rozgrywkach, które przeprowadzone będą w Krośnie w dniach 4 — 6 lipca z udziałem półfinalistów z Katowic, Krakowa, Wrocławia i Rzeszowa.

Lekkoatletyczne mistrzostwa uniorów rozpoczęte

W piątek rozpoczęły się w Poznaniu trzydniowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów i juniorek, które zgromadziły na starcie 478 zawodników i 204 zawodniczek.

W pierwszym dniu rozegrano 9 eliminacji.

W rzucie granatem juniorek startowało 29 zawodniczek, przy czym minimum przekroczyło 16 juniorek.

W biegu na 60 m odbyło się 10 biegów, najlepszy czas 8,1 sek. uzyskała Białkówna ze Spójni Gdańsk.

Do finału skoku w dal z 35 zakwalifikowało się 7 zawodniczek. Najlepszy wynik uzyskała Zembaska (Stal Poznań) skacząc 5 m.

W dysku z 18 startujących do finału weszło 12 zawodniczek.

W biegu na 110 m ppl. najlepszy wynik uzyskał Ostensa (AZS Poznań) 15,9 sek. Startowało 24 juniorów.

Bieg na 1000 m rozegrano w czterech przedbiegach, najlepszy czas miał Król (Górnik Katowice) — 2:42,7 min. Startowało 56 zawodników.

Z 42 juniorów minimum w rzucie dyskiem wynoszące 38 m, przekroczyło 9 zawodników, a w skoku wwyż minimum — 1,65 m uzyskało 10 zawodników.

W skoku o tyczce startowało 20 juniorów. Minimum 3 m. osiągnęło 6 zawodników.

Dzika facetka

Z AZNACZAŁEM parę dni temu w tui, że wybieramy się z Genuchną na Święto Morza do Gdyni i faktycznie wybraliśmy się statkiem, żeby jak się należy urlopu użyć, stałe i uciąć w wodzie. O szóstej rano wsiedliśmy przy Górnolaskim Kierbedziaku na „Matejki” i zapychamy aż się woda za nami kotłuje. Jechaty się tak dłużej przeciąg czasu, patrzyć — statek do lądu przybija i matrosi mówią, że dalej nie jadzie. To już wiadocznie Gdynia, myślemy sobie, statek musi być pospieszny. Ale rozglądamy się naokoło, domów nie

widać, morza nie widać, okolica taka więcej bezludna, pytamy się jeszcze raz mówią nam, że to nie Gdynia tylko Zakroczym, że omyłkowo wsiedliśmy na inny statek. Gienia mnie sterczące na czem świat stoi od żabotów i gambetów; że ją na taką pustynię przywieziem. Ale jaka rada, musieliśmy wysiąść. Chodzę po tem brzegu i chodzę i od razu na górze zobaczyliśmy, że jakieś palatki w lesie stoją i gdzieś ludzie się koło nich kręcą, ale prawie że gote.
— Kto może być, Cygani nie Cygani... — myślemy sobie.
— A może Indianie? — mówi Gienia.

DOKĄD dzis PÓJDIEMY?

Z dzisiejszych zawodów sportowych w Krakowie na plan pierwszy wysuwają się trzy ciekawe imprezy: uroczyste otwarcie nowego stadionu Włókniarza przy ul. Parkowej w Podgórzcu, w ramach którego dojdzie do interesującego spotkania piłkarskiego Ognio - Włókniarz, dalszy ciąg meczu lekkoatletycznego AZS Gwardia z udziałem lekkoatletów kadry narodowej, oraz mecz bokserski CWKS - Kolejarz o mistrzostwo pierwszej ligi bokserskiej. Szczegółowy program dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

OTWARCIE STADIONU WŁÓKNIARZA
Godz. 16: przemówienia przedstawicieli władz, defilada sportowców ZS Włókniarz.

Godz. 16,45: gimnastyka wyczynowa kadry narodowej Włókniarza.

Godz. 17,15: zawody piłkarskie Ognio - Włókniarz. W przerwie zawodów zstąpiła lekkoatletyczna.

LEKKOATLETYKA
Stadion Ognia, godz. 16: dokonanie meczu lekkoatletycznego AZS - Gwardia, w ramach którego startują zawodnicy kadry olimpijskiej.

TENIS
Korty Gwardii, godz. 9: finałowe zawody o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy Ogniem a Gwardią.

Korty Ognia (b. stadion miejski), godz. 9: klasyfikacyjny turniej tenisowy Budowlanych.

ZEGLARSTWO
Zalew Bagry Kraków-Płaszów, godz. 8: dokonanie regat zeglarskich o mistrzostwo okr. krakowskiego.

BOKS
Hala sportowa przy ul. Zwierzynieckiej: Kolejarz - CWKS I (o mistrzostwo I ligi, pięciarciskiej). W zawodach wezmą udział zawodnicy: Krusza, Musiol, Piotrowski, Juska i Czaplinski.

PIŁKA NOŻNA
Rozpoczęcie rozgrywek II rundy o mistrz. klasy wojewódzkiej. W Krakowie grają:
Grupa I: Budowlani N. Huta ZPB 1 - OWKS na boisku Stali Artlgraph o godz. 10. SKS „Energia” - Stal Artlgraph na Stadionie Ognia (b. stadion miejski) o godz. 10.
Grupa II: Budowlani Łobzów - Ognio Kraków na boisku Budowlanych Łobzów o godz. 10.
Grupa III: Kolejarz Kraków - Unia Borek na boisku Kolejarza o godz. 10.
Grupa IV: Budowlani N. Huta ZEM II - Włókniarz Kraków na boisku Gwardii w Nowej Hucie o godz. 10. Ognio Dębniaki - Stal KZWME na boisku Ognia Dębniaki o godz. 18.
Grupa V: Budowlani Kr. KPZB 2 - Spójnia MHD na boisku Włókniarza o godz. 17. Ognio Bronowice - Stal Armatura na boisku Ogn. Bronowicach o godz. 10. Spójnia Płaszów - Górnik Wieliczka na boisku Spójni o godz. 10.

WYŚCIGI NA HULAJNOGACH
Tor kolarski Ognia, godz. 10: wyścigi najmłodszych „sportowców” na hulajnogach i rowerkach trzechkółowych.

go z dyrektorów państwowej firmy eksportowej „Pol-Port”. Nic więcej nie trzeba. Trafił niemal idealnie. Wsluchując się w przyjemny szczebiot skośnookiej sekretarki układał plan. Najpierw rozkocha ją w sobie do nieprzytomności... (Najlepiej będzie zaprosić ją na jakąś wycieczkę i przenocować w schronisku). Potem, gdy już będzie ją miał w swych siłach, zażąda, żeby poznała go ze swym dyrektorem. Czy nie jest wart tego? I pomyśleć co za szczęście. Człowiek głowi się, jak tu nawiązać kontakty z ludźmi wpływowymi, a tu wszystko samo pcha się do rąk i przy tym można obrze zabawić się z tą rozkoszną, ładną, przemilą istotą. Najbardziej ucieszyła go ta okoliczność, że wchodziło w grę biuro eksportowe. Samo słowo — eksport — budziło w nim respekt i zadowolenie. Była to bowiem dziedzina życia handlowego najbardziej pachnąca „dawnymi dobrymi czasami”, a przy tym najlepiej nadająca się do pewnych życiowych posunięć, które mogą materialnie pomóc pracującemu inteligentowi. Tak określał Zbytecki perspektywę robienia interesów na boczku. Może jakiś wyjazd za granicę, jakaś delegacja służbowa, jakaś prowizyjka, jakaś lekka manipulacja no i jakoś to będzie... Człowiek nie umrze z głodu, będzie miał na drobne wydatki i przeżeka do lepszych czasów.
Kiedy już gruntownie wybadał teien, zabrał się do urzędowania swych planów.
— Naprawdę szkoda siedzieć w tym Zakopanem. Ważno by się wybrać na jakąś dłuższą wycieczkę. Na przykład na Halę Pyszną... — podjął swój manewr.
Zdziwił się nawet, że wszystko tak łatwo idzie. Na wiadomość o wycieczce, Halina nabrała rumieńców.
— Wie pan, że ja też o tym myślałam. Szkoda tracić czas. Pogoda taka piękna, aż człowiek rwie się w góry. Weźmiemy plecak, trochę jedzenia i jada. Nie będzie pan miał ze mną kłopotu, bo muszę się pochwalić, że niezłe jeżdżę...
— Widać to po pani. Wygląda pani, jak urodzona narciarka. W tym momencie dano się słyszeć głośnie westchnięcie Domagalskiej.
— Ach jaka szkoda, że ja nie mogę pójść z wami! (7).
(D. c. n.)

— Białe Indianie!
— Bywają takie mieszane, jak kawa z koźuszkiem.
— W każdym bądź razie jakieś dzikie faceti i trzeba przyjrzeć się jemu z daleka.

Zaczaliśmy się w krzakach i kapu przed palatkami siedzą w kukli po turecku, widocznie korzonków na śniadanie w trawie szukają. Drugie znowu skaczą w górę z podnieśnionymi rękami.

— Widocznie dzikie nabożeństwo się odprawia. Do słońca się modlą, żeby się pogoda nareszcie ustaliła — zaznacza Gienia.

— Ale jakimże zobaczył, że gruby starszy facet z tych Murzynów fiknął trzy kozły na trawie, a potem zaczął na rękach naokoło palatki chodzić — trącam zębami i mówię:

— Gieniuchna — krewa. To zdaje się być wariaci, Tworci na letniakach! Po cichutku wolniutko, ale bezwarunkowo chodzą!

Jak Gienia to usłyszała, jak się nie poderwie zza krzaka, jak nie zacznie szorować do rzeki, a ja za nią. Wariaci zobaczyli nas z góry i do nas. Dolecieliśmy do Wisły, chcemy w kajak wsiadać, żeby się ratować, ale było za późno. Szuknięta towarzystwo dogoniło nas i dawał łazęczy kariokie. Gienia prawie, że zemdlala, ja wyciągnęłam z kieszeni lusterko i zaczęłam zajątki puszczać, żeby uwagę tych nieszczyśliwych od nas oderwać, i od razu słyszę głos:

— Panie Wątróbka jak to dobrze, że państwo przyjechali. Tu bardzo przyjemnie i weselo.

— Faktycznie przyjemnie, ale we soto to jak komu — mówię na to i mocno mu się przyglądam. Nareszcie poznaje, że to sąsiad z naszego domu niejaką Pigułką. On ręce do mnie wyciąga, a ja stoję z daleka, bo się boję. Dopiero jak mnie dał słowo honoru, że się dobrze czuję pod względem psychologicznym, przywitałem się. I co się pokazało? To nie żadne wariaci, tylko wczorawieze na wiałnem urlopie w ośrodku „Orbitu”.

W palatkach mieszają dla zdrowia i swobody ruchu, korzonków nie jedzą tylko obiady z trzech dań, a te nabożeństwo to nie żadne nabożeństwo, tylko zwyczajna słatkówka. Zostaliśmy się tam na cały czas urlopu w swojej osobistej palatce na dwie osoby. Gienia na razie chciała na noc palatkę sprzątać i zanieść ją do domu, którego tam na środku polany figuruje, ale potem się przyzwyczaila. Chociaż pierwszej nocy krzyk podnieśla, że żaba jej po plecach chodzi. Ale jak się pokazało, że to nie żaba tylko kluczyki od walizki pod koldrę się jej zaplątały, już nie chce inaczej sypiać, tylko w palatce i za pierwszą dziką facetką jest w całym Zakroczymiu! Ryby łapie, kajakiem zastawia, podczas Wianków przez ogień nawet chciała skakać, ale jej nie pozwolili, bo lniętego oleju na okładki nie zabraliśmy z sobą.

Tylko troszkę nam się przykrzy, bo komarów nie ma ani na lekarstwo.

Rzecz jasna, że Święto Morza spędzamy tu nad Wisłą, na uroczystych kstatkach w lesie.

Balanel prowadzi w Międzyzdrojach

W międzynarodowym Turnieju Szachowym w Międzyzdrojach, Balanel odniósł w dogrywe zwycięstwo nad mistrzem Polski Sliwą. Po dobrym starcie Sliwa wykazuje wyraźne spadanie formy i będzie się musiał zadowolić dalszą lokatą. W turnieju zdecydowanie prowadzi Balanel.
Poza tym padły następujące wyniki:
— Bakonyi zwyciężył Pytlakowski-go, Bobocoy Gawlikowski-go, Koch Grynfelda, Arlamowski wygrał z Gawlikowskim, Tarnowski z Kubharterem, remisowali: Szily z Milevem, Grynfeld z Makarczykiem i Plater z Bakonyi. Podkreślić należy sukcesy Artamowski-go, który osiąga coraz lepsze wyniki.

WIECH